N-r 292 Sobota 5 (18 listopada) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatnik terminowy.

Polskie T-wo Gimnastyczne. *Poniedziałek:* Od g. 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 chłopcy (do lat 10); od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi. *Wtorek:* od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Środa:* od 5 do 6 dziewczynki, od 7 do 8 druhowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Czwartek:* od 5 do 6 chłopcy; od 6 do 7 uczniowie; od 9 do 10 druhowie starsi. *Piątek:* od 5 do 6 dziewczynki; od 6 do 7 uczniowie, od 7 do 8 druhinie; od 9 do 10 druhowie młodsi

Projekt stacyi doświadczalnej w Kijowie.

Z inicyatywy kijowskiego gubernialnego ziemstwa ma się odbyć w Kijowie 10 listopada r. b., narada w sprawie założenia okręgowej stacyi doświadczalnej, sprawdzającej celowość zabiegów ziemstw i innych organizacyi rolniczych w okolicznych guberniach około podniesienia gospodarstwa wiejskiego.

Wobec zbliżającej się narady w tej sprawie, której uchwały mogą być decydujące, podajemy tu w streszczeniu historyę powstania wspomnianego projektu i faz przygotowawczych, przez jakie on już przeszedł.

D. 17 grudnia ubiegłego roku departament rolnictwa wniósł do Dumy Państwowej projekt założenia czterech okręgowych stacyi doświadczalnych w Ekaterynosławiu, Charkowie, Saratowie i Kijowie. Stacye te miały być zorganizowane i utrzymywane kosztem rządu. Udziałem ziemstw i towarzystw rolniczych miała być piecza o miejscowych stacyach i polach doświadczalnych, któreby dostarczały materyałów i danych rządowym stacyom okręgowym.

Projekt rządowy przewidywał pięć działów, mających wejść w sferę działalności okręgowych stacyi doświadczalnych: 1) meteorologia i klimatologia, 2) chemia i bakteryologia rolnicza (analiza gleby, nawozów, nasion, karmu), 3) botanika rolnicza, 4) walka ze szkodnikami i chorobami roślin i 5) doświadczenia wegetacyjne.

Komisya Dumy Państwowej, nie rozpatrując projektu *in merito*, wyraziła zasadnicze życzenie, aby sprawy zakładania i utrzymywania okręgowych stacyi doświadczalnych oddane były w ręce miejscowych organizacyi samorządnych, subsydyonowanych na ten cel przez kasę państwową w ilości 75% rzeczywistych kosztów. Pozostałe 25% kosztów mają ponosić ziemstwa, wchodzące w rejon działalności każdej okręgowej stacyi.

Departament rolnictwa, zastosowując się do życzenia Dumy, zwrócił się do kijowskiego gub. zarządu ziemskiego z propozycyą podjęcia inicyatywy założenia w Kijowie okręgowej stacyi doświadczalnej, porozumienia się z zarządami ziemskimi gubernii kijowskiego rejonu i opracowania szczegółowego projektu i kosztorysu stacyi.

Dla rozpatrzenia propozycyi departamentu rolnictwa kijowski zarząd ziemski zwoływał na dzień 13 września r. b. naradę, w której brali udział członkowie zarządu, specyaliści ziemscy, agronom rządowy p. Skuratow i zarządzający laboratoryum T-wa cukrowników p. Frankfurt. Referował sprawę gubernialny agronom ziemski p. Czernysz.

Zebranie wypowiedziało się zasadniczo za otwarciem w Kijowie okręgowej stacyi doświadczalnej i uznało za konieczne szczegółowe rozpatrzenie tej sprawy w większem gronie przedstawicieli zainteresowanych ziemstw i Towarzystw rolniczych, funkcyonujących w obrębie rejonu projektowanej w Kijowie stacyi. W tym celu postanowiono zwołać na dzień 10 listopada r. b., zjazd delegatów sąsiednich ziemstw, Tow. rolniczych i specyalistów eksperymentalnej agronomii. Organizacyę zjazdu wzięło na siebie kijowskie gub. ziemstwo. Zebranie nakreśliło następujący program pracy przyszłego zjazdu:

1) Ustalenie granic rejonu działalności kijowskiej stacyi doświadczalnej.

2) Unormowanie udziału rządu i poszczególnych ziemstw w kosztach założenia i utrzymania projektowanej stacyi.

3) Określenie składu i funkcyi komitetu zarządzającego i rady nadzorczej przyszłej organizacyi.

4) Ustalenie poszczególnych działów, wchodzących w zakres działalności kijowskiej okręgowej stacyi doświadczalnej. (Referent, p. Czernysz, proponuje dodać jeszcze trzy działy do pięciu wymienionych w zacytowanym powyżej projekcie rządowym. P. Czernysz proponuje wprowadzenie następujących działów: hodowli bydła, maszyn rolniczych i ogólnej kontroli doświadczeń).

5) Sprawa terytoryum przyszłej stacyi.

6) Kosztorys urządzenia stacyi i budżet jej utrzymania.

Obrady będą poprzedzone szeregiem referatów, oświetlających sprawy umieszczone w programie. Tematy referatów mają być następujące:

1) „Zadania i funkcye okręgowej stacyi doświadczalnej" (pp. Kułżyński, Winer i Filipowski).

2) „Projekt określenia granic rejonu kijowskiej stacyi doświadczalnej" (pp. Winer i Jaroszewicz).

3) „Udział rządu i ziemstw w kosztach organizacyi i utrzymania stacyi doświadcz." (p. Czernysz).

4) „Komitet zarządzający i rada nadzorcza; ich skład i funkcye" (pp. Rożestwieński i Czernysz)

5) „Poszczególne działy stacyi doświadczalnej" (p. Frankfurt).

6) „Dział hodowlany przy st. doświadczalnej" (p. Szyrokich).

7) „Dział ogrodniczy przy st. doświadczalnej" (p. Kraiński).

Oto krótka historya narodzin projektu kijowskiej okręgowej stacyi doświadczalnej, jego stan obecny i program najbliższej narady w tej sprawie.

Ze względu na decydujący charakter tej narady i na duży wpływ, jaki należycie zorganizowana i umiejętnie prowadzona stacya doświadczalna może wywrzeć na podniesienie gospodarstw w kraju, byłoby pożądane, aby nasze T-wa rolnicze wzięły jaknajliczniejszy udział w naradzie i dopomogły swoją znajomością miejscowych warunków i potrzeb do celowego, a umiejętnego zużytkowania dla dobra kraju zapomogi państwowej i miejscowych środków.

Junosza.

Francuz o Polsce.

(Dr. V. Nicaise „Allemands et Polonais", avec préface de H. Welschinger. Paris 1911, (w 8 ce str. XX 240. 3 fr. 50), nakład miesięcznika „Marches de l'Est".)

W tych dniach ukazało się powyższe dzieło jako pierwsza część obszerniejszej pracy d-ra Victora a Nicaise'a o stosunkach polsko-niemieckich. Dzieło to przedstawia wyczerpujący i zupełny obraz walki polaków z niemcami, walki toczącej się w obronie języka polskiego, a szczególniej historyę strajku szkolnego w Poznańskiem w latach 1906—1907. Dzieło to, do którego przedmowę napisał również wybitny znawca spraw polskich i szczery przyjaciel polaków, członek instytutu francuskiego, Henri Welschinger, oparte jest w całości na źródłach i dokumentach autentycznych. Autor przedstawia szczegółowo wszystkie zarządzenia rządu pruskiego przed i po roku 1871 odnoszące się do szkolnictwa ludowego i średniego, zakaz nauczania języka polskiego, zniesienia szkół prywatnych i t. p.

Sprawa wrzesieńska, do głębi wzruszająca, sąd gnieźnieński z r. 1901, odgłosy opinii europejskiej i poza europejskiej, wywołane okrucieństwami rządu pruskiego i towarzyszące im manifestacye sympatyi dla Polski całej Europy, szczegółowy opis strajku szkolnego z r. 1906—1907 w Poznańskiem, bohaterstwo młodzieży polskiej pod zaborem pruskim otoczone aureolą męczeństwa z jednej strony, a brutalność i barbarzyństwo Prus z drugiej strony, wszystkie te wzruszające epizody walki żywiołu polskiego z Prusami oparte są na dokumentach źródłowych.

Dr. Nicaise od kilku lat pracuje nad kwestyą polską a w szczególności nad kwestyą polską w zaborze pruskim i należy dzisiaj we Francyi do osób najlepiej w tym względzie poinformowanych. Piękna przedmowa p. Henri Welschinger'a, członka instytutu francuskiego, który przedstawił tę pracę na jednem z ostatnich posiedzeń akademii nauk społecznych i politycznych dn. 4 listopada, poprzedza dzieło D-ra Nicaise'a, nie tylko oparte na źródłowych materyałach, ale pogłębione paru podróżami autora do Polski. Dzieło to należy bezprzecznie nietylko wśród prac francuskich ale i wśród prac polskich, do najobszerniejszych i najkompletniejszych w tym przedmiocie.

Nadmienić jeszcze wypada, że dr. V. Nicaise prócz powyższej pracy wydał już kilka prac poświęconych sprawie polskiej, a obecnie pracuje wraz z d-rem J. Rettingerem nad wielkiem dziełem p. t. „La Civilisation Polonaise". Dr. V. Nicaise jest zarazem jednym z najgorliwszych członków „Komitetu franko-polskiego" w Paryżu oraz skarbnikiem „Komitetu pomnika Ad. Mickiewicza" w Paryżu.

O Chełmszczyznę.

Dnia 1 b. m. odbyło się w Petersburgu posiedzenie komisyi wniosków prawodawczych, poświęcone sprawie dezyderatów chełmskich, o którem doniosły już w krótkości telegramy.

Na początku posiedzenia p. Cichaczew formułuje ostatecznie swój dezyderat, który brzmi tak: współdziałanie ze strony rządu rosyjskiego za porozumieniem się z Kuryą rzymską w sprawie stopniowego wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw dodatkowych w kościołach katolickich.

P. Cichaczew przyznał się, że konferował w tej sprawie jeszcze ze Stolypinem, który oświadczył, iż rząd przystąpi z chęcią do wykonywania formuły dumskiej, o ile będzie ona umiarkowaną.

Zaczyna dyskusyę p. Suwczynskij (nacjon.), który, popierając formułę proponowaną, wyraża się, że nabożeństwa powinny się odbywać tylko w języku rosyjskim: małoruskiego i białoruskiego bowiem wcale niema, a sztuczny język literacki, którym piszą w Galicyi—to tylko żargon.

P. Dymsza wyjaśnia, iż kwestya ta wynikła już w roku bieżącym, a mianowicie z powodu jubileuszu uwłaszczenia włościan były z polecenia władzy wygłaszane stosowne przemówienia w kościołach dyecezyi wileńskiej.

Gubernator grodzieński zwrócił się wówczas do administratora dyecezyi, aby przemówienia odbywały się tylko w języku rosyjskim; gdy administrator odpowiedział, że ludność nie życzy sobie tego rodzaju przemówień, gubernator zwrócił się do departamentu wyznań obcych, ten zaś do kuryi rzymskiej; kurya odpowiedziała, że nic ma nic przeciw nabożeństwom dodatkowym w języku rosyjskim, jeżeli jest na to zgoda parafian.

W myśl tego p. Dymsza wnosi poprawkę do formuły Cichaczewa o uzupełnienie jej słowami: „za zgodą ludności".

Wł. Eulogjusz szeroko rozwodzi się o potrzebach ludności katolickiej w Chełmszczyźnie, której księża zadają gwałt, wygłaszając polskie kazania.

Zbijając te twierdzenia p. Harusewicz, wskazuje, że najodpowiedniej byłoby, gdyby władyka zajmował się swoją owczarnią, a nie wtrącał się do katolików. W sprawie języka nabożeństw tylko sam lud w każdej parafii winien decydować. Obcy opiekunowie są tu zbyteczni. Wnosi formułę, mającą zastąpić formułę Cichaczewa:

„We wszystkich świątyniach chrześcijańskich kazania i dodatkowe nabożeństwa powinny się odbywać w tym języku, jakiego zażądają parafianie, w drodze piśmiennej uchwały na publicznem zgromadzeniu parafian powziętej". Tylko w tej drodze możliwą jest zmiana języka istniejącego w danej parafii.

Wojejkow (2) proponuje wyrzucić z form. Cichaczewa ustęp o porozumieniu się z kuryą rzymską.

P. Parczewski we wzmiance osobistej polemizuje z Suwczynskim i przypomina raz jeszcze historyę wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństwa na Litwie; ludność białoruska, uznana za rosyjską, stanowczo oparła się tej inowacyi.

Przy głosowaniu odrzucono poprawkę Wojejkowa (2), jak również poprawkę Dymszy, formułę Cichaczewa przyjęto wszystkiemi głosami prócz polaków i Rumiancewa.

Kontrformułę p. Harusewicza odrzucono tą samą większością.

Następny dezyderat o przyłączeniu pod względem administracyjnym do gub. chełmskiej pow. kowelskiego i włodzimierskiego (gub. wołyńskiej).

P. Parczewski oponuje, uważając, że takie łączenie w jednej gubernii terytoryów o różnem prawodawstwie administracyjnem jest wadliwem, nie wchodzi jednakże w szczegóły, gdyż, jako przeciwnik projektu chełmskiego przejętego duchem nienawiści narodowościowej i religijnej musi być przeciwnikiem wszelkich formuł i dezyderatów większości, tym właśnie duchem przejętej.

P. Dymsza bardzo szczegółowo na przykładzie wyjaśnia niekonsekwencye, wynikające z przyłączenia tych powiatów. Również wypowiada się przeciw temu p. Harusewicz.

Hr. Bobrinskij (2) proponuje uzupełnić formułę życzeniem przyłączenia do g. Chełmskiej pow. brzeskiego, przytem miasto Brześć powinno być przemianowane na Berestje. W tej redakcyi formuła została przyjęta.

W ten sposób kwestya dezyderatów została zakończona, wprawdzie w podkomisyi były jeszcze 2, o kalendarzu i przyłączeniu dyecezyi chełmskiej do łucko żytomierskiej, jednakże w komisyi tych dezyderatów p. Cichaczew nie wnosił.

Związek „Gwiazd".

W niedzielę wreszcie została zrealizowana ostatecznie podjęta w czasie uroczystości grunwaldzkich w Krakowie myśl złączenia wszystkich istniejących w kraju „Gwiazd" w jedną silną organizacyę—na odbytym we Lwowie zjeździe delegatów przyjęto statut związku polskich „Gwiazd", ustalono program jego działalności i wybrano pierwszy zarząd związku.

Cele związku, którego działalność rozciąga się na Galicyę i wszystkie kraje reprezentowane w Radzie państwa, przyjęto w statucie w następującej osnowie:

Rozbudzanie i utrzymywanie łączności pomiędzy towarzystwami pod nazwą „Gwiazda", rozwijanie w nich jednolitego kierunku chrześcijańskiego, narodowego, ekonomicznego i społecznego, oraz jednolitej nazwy w zjednoczonych stowarzyszeniach; wspomaganie się wzajemne w kształceniu się fachowem i uszlachetnianiu ducha; organizacya i solidarna obrona, oraz ochrona i podnoszenie interesów stanu rękodzielniczego i przemysłowego; wzajemna pomoc materyalna i moralna; opieka nad praktykującą młodzieżą rękodzielniczą i przemysłową.

Tak związek, jakoteż poszczególne stowarzyszenia, należące do związku nie są polityczne.

Jako środki do spełnienia tych celów służą:

Coroczne zjazdy delegatów, zakładanie nowych „Gwiazd" w państwie austryackiem, organizacya okręgowa sfer rzemieślniczych w kierunku narodowym i zawodowym: zachęcanie i zakładanie przy poszczególnych stowarzyszeniach „Gwiazd" giełd pracy, kas oszczędności i pożyczkowych; zachęcanie poszczególnych stowarzyszeń do wspierania się wzajemnego na wypadek słabości, niezdolności do pracy (inwalidowe), wspieranie wdów i sierot (tworzenie „wzajemnej pomocy"); wspomaganie pojedyńczych stowarzyszeń w zakładaniu bibliotek, czytelń, urządzaniu odczytów, obchodów religijnych i narodowych, przedstawień amatorskich i t. p; uczestniczenie w obchodach narodowych; oddziaływanie na wzajemną łączność przez czasopismo poświęcone sprawom związku; tworzenie praktycznych kursów zawodowych dla praktykującej młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.

Związek pośredniczyć będzie pomiędzy temi stowarzyszeniami, w których istnieje „wzajemna pomoc", ażeby członkowie tych stowarzyszeń przy przesiedleniu się z miejsca pobytu, nie tracili praw nabytych. W tym celu nawiążą interesowane stowarzyszenia za pośrednictwem związku obopólne porozumienie.

Zjazd niedzielny rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Franciszkanów o g. 8 m. 30 rano. Mszę św. odprawił ks. biskup Bandurski, który należy do kuratorów „Gwiazdy" lwowskiej.

„O godz. 10 w wielkiej sali „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej zebrali się delegaci. Przybyło 55 delegatów, reprezentujących 23 stowarzyszeń związkowych. Reprezentowane były następujące miasta: Bełz, Brody, Czerniowce, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Kraków, Kołomyja, Kosów, Lwów, Przemyśl, Przeworsk, Rzeszów, Robatyn, Sambor, Stary Sambor, Stanisławów, Śniatyn, Tarnów, Tarnopol, Złoczów, Zakopane, Zaleszczyki. Z Gości przybyli: ks. biskup Bandurski, poseł d-r. Adam, członek wydziału krajowego d-r. Jabł, wiceprezydent miasta d-r. Rutowski, dyrektor biura patronatu rękodzielniczego d-r. Schönett, dawny prezes „Gwiazdy" lwowskiej p. Juliusz Starkel i in.

Obrady zagaił prezes „Gwiazdy" lwowskiej, radny miejski d-r. Tadeusz Dwernicki, a przedstawiwszy zabiegi około utworzenia związku, którego działalność ma wypełniać luki dotychczasowe w pracy narodowej i społecznej wśród rzesz rękodzielniczych, wyraził przekonanie, że ta działalność związku znajdzie poparcie miasta, kraju i innych czynników, do tego powołanych. **Mówca podkreślił, iż stowarzy-**

szenia związkowe muszą pamiętać, iż praca podjęta przez pierwszą w kraju „Gwiazdę" lwowską pod hasłem „Bóg i Ojczyzna" musi być dalej prowadzona.

Potem przemówił w gorących słowach czcigodny ks. biskup Bandurski, który nawiązując do pamiętnych chwil uroczystości Grunwaldzkich, kreślił zadania związku, jako podstawę siły i rozwoju mieszczaństwa polskiego, które stać powinno na straży dóbr narodowych, zbliżając się we wspólnej pracy do ludu wiejskiego.

Przemawiali następnie: imieniem miasta wiceprezydent d-r. Rutowski, a imieniem kraju d-r. Jahl.

Dokonano następnie wyboru prezydyum zjazdu, w skład którego weszli: pp. d-r. Tadeusz Dwernicki (Lwów), Tomasz Bujas (Kraków), Władysław Podłowski (Złoczów). Na sekretarzy powołani zostali: pp. d-r. Maryan Jurkiewicz (Kołomyja), Antoni Lech (Lwów).

Po przyjęciu protokółu zjazdu delegatów w Krakowie z 15 lipca 1910 r. i protokółów komisyi statutowej, d-r. Dwernicki przedstawił wnioski komisyi statutowej. W dyskusyi omawiano sprawę zakładania kas kredytowych przy „Gwiazdach", zakładanie nowych „Gwiazd" w kraju, tworzenie okręgów i t. d.) postanowiono między innemi w pierwszą niedzielę po d. 1 maja urządzać obchody Konstytucyi 3 maja i łączyć je ze świętem „Gwiazd". Termin przyszłego zjazdu ustalono na czerwiec 1912 r. w Rzeszowie.

Wreszcie dokonano wyborów: prezesem d-r. Dwernicki (Lwów), zastępcą prezesa p. Tomasz) Bujas (Kraków), sekretarzem p. A. Lech (Lwów. W skład wydziału weszli: pp. K. Laskowski (Lwów), Fr. Zając (Kraków), A. Panecki (Czerniowce), d-r. M. Jurkiewicz (Kołomyja), L. Majewski (Tarnów), J. Jarolim (Przemyśl), J. Szybowicz (Rzeszów), A. Olszański (Tarnopol), Miecz. Burczyk (Stanisławów), Mikołaj Kiedacz (Drohobycz). Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: Wł. Podłowski (Złoczów) i J. Koba (Jarosław).

Z prasy rosyjskiej.

Ks. Meszczerskij od pewnego czasu mocno fronduje. Niezadowolony jest z systemu, któremu wszakże przez cały czas swej półwiekowej pracy dziennikarskiej wiernie i gorliwie służył.

Obecnie krytykuje ks. Meszczerskij w swoim „Grażdaninie" projekt chełmski, dzieło rąk zacietrzewionych nacyonalistów, o których pisze co następuje:

„Posłowie, którzy noszą etykietkę nacyonalistów, są ogromnie podobni do rosyjskich urzędników, tworzących zawczasu raporty o pomyślnych skutkach zastosowania różnych projektów zbawienia Rosyi, które to projekty dopiero się tworzą. Poseł Czichaczew np., wnosząc dezyderat przy omawianiu w komisyi projektu chełmskiego, oznajmił bez namysłu, że wprowadzenie kuryi narodowościowych w Kraju Zachodnim przyniosło pomyślne rezultaty.

„A przecież dopiero zaczęto wprowadzać te ziemstwa, jeszcze nikt nie słyszał o „utrwaleniu się" ich tam, Czichaczew zaś już mówi o pomyślnych wynikach.

Pozatem tacy obrońcy prawosławia, jak Czichaczew i eks-socyalista hr. Wł. Bobrinskij mogliby też zwrócić uwagę na to, że natychmiast po ogłoszeniu wolności sumienia tysiące prawosławnych, którzy ongi rzekomo dobrowolnie przeszli na prawosławie z katolicyzmu i protestantyzmu, powróciły do dawnych wyznań. Rzecz oczywista, że w poprzednim przejściu na prawosławie było niewiele ich dobrej woli. Obecnie pp. Czychaczewowie, zapominając o smutnem doświadczeniu, ponawiają próby i żądają wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństw katolickich. Cel wprawdzie jest piękny, ale metoda, jak dowodzi przeszłość—kiepska. Najważniejszym bowiem warunkiem wprowadzenia języka rosyjskiego do nabożeństwa dodatkowego powinno być życzenie ludności, wyraźny udział jej woli w sprawie wyznaniowej.

„Oto dlaczego pożądane byłoby w tej sprawie zamiast gadaniny Czichaczewów i Bobrinskich petycye parafian, za których ci panowie, udając ich dobroczyńców, ujmują się tak gorliwie.

„Takich deklaracyi od parafian nie widzieliśmy nigdy, jak gdyby ratowani od rzekomej polonizacyi katolicy byli idyotami, albo dziećmi, pozbawionemi głosu i woli".

Przecież to jest system pp. Bobrinskich—owo reprezentowanie milionów ludu rosyjskiego, krzywdzonych, polonizowanych i nawracanych, a faktycznie istniejących tylko w bujnej wyobraźni panów „reprezentantów".

(J.)

Z życia rosyjskiego.

Oryginalna sprawa. Wkrótce rozważać będzie senat ciekawą sprawę z powództwa eksgubernatora nieżnienowogrodzkiego bar. Frederiksa, wytoczonego do zmarłego premiera, wiceministra Kurłowa i wicegubernatora warszawskiego Uthofa w kwocie 25,000 rb.

Chodzi powodowi o unikat w swoim rodzaju—album z tysiącem przeszło fotografii uczestników powstania 1863 roku.

Niezwykłe to album ułożył ojciec powoda, były policmajster warszawski, a po jego śmierci album przeszło na własność syna. Album wraz z wieloma innemi rzeczami bar. Frederiksa znajdowało się na przechowaniu u właściciela hotelu w Warszawie, Bielińskiego. W marcu b. r. u Bielińskiego dokonano rewizyi i pomimo oznajmienia, czyją własnością jest album, zabrano je i niezwrócono Frederiksowi. Poszkodowany odwołał się do Uthofa, który oznajmił, że o albumie zawiadomił departament policyi. Wtedy Frederiks zwrócił się do Kurłowa. Ten oznajmił Frederiksowi, że zdaniem Stołypina album powinno być skonfiskowane. W rezultacie proces o 25,000 rb., tak bowiem szacuje album Frederiks,

Na ochotnika. „Birżew. Wiedomosti" komunikują w ostatnim numerze o śmiałym zamiarze lotniczki rosyjskiej, ks. Szachowskiej, która wkrótce wyruszyć ma do Afryki na plac boju w charakterze pilota-ochotnika. Ks. Szachowska przez dwa lata przebywała we Włoszech i żywi do włochów wielką sympatyę. Dlatego też udaje się do armii włoskiej, żądna niezwykłych wrażeń i przygód.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Przedstawienie amatorskie.** Żytomierskie rzymsko-katolickie Towarzystwo Dobroczynności uzyskało od gubernatora pozwolenie na urządzenie w dn. 17 listopada przedstawienia amatorskiego w teatrze miejskim. Grane będą „Księżyc i słońce", „Debiutantka" i „Zaręczyny z przeszkodami".

— **Z winnickiej rady miejskiej.** W winnickiej radzie miejskiej budzi znaczne zainteresowanie kwestya skompletowania składu osobistego nowej rady. Jak wiadomo, wybory dwukrotne nie dały całego kompletu radnych. Przed wyborami uzupełniającymi gubernator zwrócił uwagę na wyjaśnienie senatu, iż kandydaci, którzy na pierwszych wyborach zostali zabalotowani nie mają prawa wystawiać swej kandydatury na wyborach uzupełniających. Teraz gdy gubernator ma zamianować brakujących radnych ze składu dotychczasowej rady, powstaje ciekawe pytanie, czy zgodnie z istotą wspomnianego wyżej wyjaśnienia, nie zamianuje radnych, którzy na wyborach ostatnich stawiali swe kandydatury, lecz byli zabalotowani.

— **Rejonowe biura kooperacyjne.** Winnickie biuro rejonowe towarzystw spożywczych otwarte zostało dnia 23 sierpnia r. b. W ciągu 2 miesięcy swego istnienia wykonało ono 97 obstalunków dla 24 sklepów spożywczych, co uczyniło obrót 10,186 rubli i przyniosło zysku dla biura 125 rb.

Biuro rejonowe płoskirowskie za czas od 17 lipca do 22 października wykonało dla 18 sklepów spożywczych obstalunków na sumę 6,546 rb. z zyskiem 80 rb.

Biuro zmierzynieckie od dn. 1 września w ciągu 50 dni wykonało obstalunków na sumę 2,000 rb. dla 6 sklepów współdzielczych.

— **Otwarcie sklepu współdzielczego.** Dnia 30 go października we wsi Oknie w pow. bałckim został uroczyście otwarty sklep wpółdzielczy. W sklepie panuje ruch dość ożywiony, niedogodność stanowi zbyt szczupły lokal.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Nie przypuszczałem, żeby mój list w kwestyi nasion buraczanych („Dzien. Kij." № 259) mógł być niemiłym komu bądź, poza firmami nasiennemi. Cel jego bowiem redukował się do skromnej proporcyi zjazdu plantatorów dla omówienia wspólnej akcyi.

Tymczasem w № 278 spotkał mnie atak ze strony zupełnie niespodziewanej w formie listu d-ra Mrozińskiego, który stara się sprowadzić dyskusyę na tory osobiste. Uważając, że szkoda miejsca w „Dzienniku" na polemikę tego rodzaju, postaram się dać odpowiedź najkrótszą, o umieszczenie której uprzejmie proszę.

Wspominając w chronologicznym porządku o kilku projektach akcyi zbiorowej, mającej na celu założenie krajowej produkcyi nasion, ogólnie powiedziałem, że „każdy z nich miał swe dobre i złe strony", a więc między nimi na równi d-ra Mrozińskiego, jak i mój. Może to powiedzenie zbyteczne, bo przecież niema rzeczy, któreby złych stron nie miały. Mówiąc dalej o tych projektach, że „rozbiły się o inercyę społeczeństwa", chyba też nie popełniłem błędu, gdyż o ile nie weszły w życie przed laty, kiedy warunki były sprzyjające, to można powiedzieć, że się rozbiły, nie przesądzając tem samem, czy kiedyś zmartwychpowstaną. Tylko, mojem zdaniem, jeżeli powstaną teraz, to w warunkach trudnych, bo pod grozą nadprodukcyi. Przepowiedzi takiej nie można równać z „przepowiedziami pogody", bo z chmury niepowołanych plantatorów, która już się zebrała, ulewa nasion na rynek spaść musi.

Dla ilustracyi nadmienię, że żydzi w Płoskirowie orzą place budowlane i na nich mają sadzić wysadki.

Inne zarzuty, w rodzaju tego, dlaczego proponowałem zjazd „np. w syndykacie płoskirowskim", a nie np. w kamienieckim, o 100 wiorst od kolei, jak również całą teoryę bakteryologiczną pomijam.

Nie mogę jednak pominąć i zrozumieć, za co p. M. wylewa swą żółć na syndykat płoskirowski, który z całą podjętą przezemnie sprawą miałby tyle wspólnego, o ileby w jego lokalu odbyło się zebranie.

Wytykanie syndykatowi płoskirowskiemu „szukania opiekuńczych skrzydeł w Niemczech" na podstawie ogłoszenia o zbycie nasion buraczanych w niemieckiem piśmie, które jest organem specyalnym rynku nasiennego północnej Europy, trąci już chyba, co najmniej, przesadą.

Bo wątpię, żeby p. M., przez nienawiść do niemców, myślał na seryo zamknąć nam rynki niemieckie w celu ich ogłodzenia. Byłby to jakiś samobójczy bojkot nie towarów, a rynków zbytu, i to bardzo specyficzny, co do nasion buraczanych, gdyż p. M. w drodze ogłoszeń w temże samem piśmie „Der Saaten-Dünger und Futtermarkt" szuka sam tych rynków dla syndykatu kamienieckiego, co mu się bardzo chwali.

Mniej pochwalałbym czynność odwrotną, t. j. popieranie importu towarów niemieckich, a jednak przed niedawnym czasem pamiętamy p. M., jako przedstawiciela firm niemieckich.

Z wysokiem poważaniem

J. Starorypiński.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się bardzo późno, ponieważ radni zebrali się w komplecie dopiero około godz. 9 ej. Prezydent miasta p. Djakow zakomunikował radzie prośbę rodziny prezesa rady ministrów Stołypina o oddanie krzesła z teatru miejskiego, na które upadł ranny do muzeum jego imienia w Saratowie. Rada miejska uchwaliła zadość uczynić tej prośbie i przeszła do rozpatrzenia kwestyi, kto powinien ponosić koszty opłaty stemplowej, pobieranej od T-wa elektryczności — klienci jego, czy też same T-wo. Komisya prawna orzekła, iż opłata stemplowa na pokwitowaniach, powinna być uiszczana przez T-wo, opłata zaś na umowach między klientami a Towarzystwem — przez klientów. Rada zgodziła się z wnioskiem komisyi.

D-r Burczak referował sprawę spadku po ś. p. Wasilewskim, który umierając przed 20 laty zapisał miastu na cele dobroczynne 80 tys. rb. Wasilewski, będąc bardzo niezamożnym człowiekiem w swej młodości, chciał przedewszystkiem przyjść z pomocą uczącej się młodzieży i urzędnikom i przekazując fundusz miastu, żądał, aby zbudowano dwa sanatorya dla osób chorych na nerwy, oraz dla suchotników w pierwszem stadyum rozwoju choroby. Fundusz Wasilewskiego w ciągu 20 lat zwiększył się do 110 tys. rb.

Obecnie, po przeprowadzeniu wszystkich formalności spadkowych, d-r Burczak uważa za konieczne wykonać ostatnią wolę zmarłego. W tym celu referent proponuje podzielić spadek na dwie części po 55 tys. rb. i jedną połowę obrócić na budowę dwu pawilonów przy sanatoryum w Puszczy Wodnej, drugą — na utrzymanie ich. Oprócz tego d-r Burczak uważa za wskazane powierzyć wykonanie tego projektu T-wu walki z gruźlicą, do którego należy sanatoryum. Wniosek d-ra Burczaka jednogłośnie przyjęto.

Ostatnią sprawą, rozpatrzoną na posiedzeniu sprawozdawczem, była to kwestya biura statystycznego przy zarządzie miejskim. Biuro to, zapoczątkowane jeszcze przy d-rze Procence przez prof. Łuczyckiego, zostało otwarte na wielką skalę z bardzo szerokim programem; dodatnie prace biura wkrótce się ujawniły w każdej dziedzinie gospodarki miejskiej i były przyczyną znacznych oszczędności w budżecie miejskim. Jednakże z czasem rada miejska zaczęła stale zmniejszać kredyty na utrzymanie biura i obecnie ono zaledwie wegetuje. D-r Burczak referujący tę sprawę, prosi radę miejską o wyasygnowanie na biuro funduszów w dawnej wysokości — 7,200 rb. rocznie.

Rada wniosek ten uchwaliła.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Zacharyasza i Elżbiety.
Jutro 6 (19) Opieki N. M. P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 21
Zachód słońca o godz. 4 m. 09
Długość dnia godz. 8 m. 48.

Kalendarzyk Historyczny.
18 listopada n. st.

Roku 1705. Król Stanisław Leszczyński zawiera przymierze zaczepno-odporne z Karolem XII, skierowane przeciwko Augustowi II i Piotrowi I.

— **Historya i jej znaczenie.** Projektowany na ubiegłą niedzielę odczyt p. Stanisława Zielińskiego pod tym tytułem i przerwany na skutek interwencyi policyi, odbędzie się jutro o godz. 8 wieczorem w lokalu Związku równouprawnienia.

— **Teatr Polski.** Jutro otwiera teatr nasz swoje podwoje klasyczną sztukę Felińskiego p. t. „Barbara Radziwiłłówna". Rolę tytułową wykona znakomita artystka naszego teatru p. Morska-Popławska. Króla Augusta—p. Nowakowski. Sztukę z pietyzmem wyreżyserował p. Józef Popławski. Bilety dziś nabywać można w księgarni W. Idzikowskiego, w niedzielę w kasie „Ogniwa" od 11 rano do 2 po poł. i od 6 wiecz. do końca przedstawienia.

— **Z P. T. G.** Sekcya wioślarska P. T. G. urządza dzisiaj w lokalu T-wa (Kreszczatyk 28) wieczornicę. Program wypełnią: w części 1 ej muzyka—w 2-ej tańce. Początek działu koncertowego o g. 9-ej wieczorem, tańców o g. 11-ej. Koniec wieczornicy o g. 2 ej.

— **Podziękowanie.** Proboszcz parafii św. Aleksandra ks. dziekan Stanisław Szeptycki składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie tym paniom i panom, którzy w d. 1 i 2 listopada przyjęli na siebie trud kwestowania w kościele św. Aleksandra na rzecz zewnętrznej restauracyi tegoż kościoła, jak również ofiarodawcom, którzy złożyli ogółem 294 rb. 71 kop.

— **Nowa kolej.** W komisyi do spraw nowych kolei złożono projekt inż. Czeputowa i Andrianowa, dotyczący budowy kolei żelaznej od stacyi Merefa do Chersonia, długości 487 wiorst. Projektowana linia kolejowa połączyłaby Chersoń z guberniami centralnemi i rynkami dla których Chersoń jest najbliższym portem.

— **W sprawie starcia na rynku Halickim.** Pomocnik policmajstra A. Werewkin otrzymał od wyższej administracyi polecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie starcia dumu z policyą, jakie miało miejsce w dniu 24 października na rynku Halickim.

— **Zamknięcie klubu towarzyskiego.** P. o. gubernatora polecił wczoraj policyi zamknąć kijowski klub towarzyski (W. Podwalna 12) do czasu rozpatrzenia na posiedzeniu komisyi do spraw związków i stowarzyszeń kwestyi zamknięcia tego klubu. Jedną z przyczyn zamknięcia tego klubu było zajście które miało tam miejsce tego lata.

Był urzędnik pocztowy S. Woskresienskij został podejrzany o nieuczciwą grę i partnerzy jego rozprawili się z nim na miejscu.

Obrażony W. zwrócił się do administracyi z prośbą o przeprowadzenie śledztwa. Prośbę tę uwzględniono i wtedy skonstatowano, iż w klubie odbywa się gra hazardowa. Poza tem stwierdzono, iż w księdze gości klubu figurowały nazwiska znanych szulerów. Szulerzy powoływali się na nazwisko jednego z członków klubu d-ra S., którego podówczas nie było nawet w Kijowie. Raport o śledztwie powyższem dopiero przed paru dniami doręczony został gubernatorowi. Raport ten w związku z kursującemi oddawna pogłoskami o grze hazardowej odbywającej się w klubie towarzyskim, spowodował zamknięcie takowego.

— **Wyjazd naczelnika kraju.** Wczoraj o godz. 9 min. 25 z rana naczelnik kraju gen.-ad. F. Trepow wyjechał do Petersburga.

— **O kongresie ras.** W ubiegły czwartek d. 3 (16) b. m. wieczorem, odbył się w sali „Klubu ukraińskiego" referat członka zarządu Tow. przyjaciół pokoju p. L. Czołhańskiego z tegorocznego londyńskiego kongresu ras. Członków Tow. prz. pok. i gości zgromadziło się około setki. Na przewodniczącego zaproszono generała Mik. Bagińskiego. Nieobecnego—prezesa Towarzystwa hr. Michała Tyszkiewicza, zastępował wiceprezes p. Otto Glinka, którego w odczytaniu komunikatu o wojnie turecko-włoskiej zastąpił dr. Rumszewicz. Komunikat ten, nader wymownie streszczający bezsilność protestów „cywilizowanego świata" przeciwko „brutalnemu gwałtowi napaści włoskiej na Trypolis, nie wywołał gorętszego zainteresowania zebranych. Poczem głos zabrał p. Czołhański i osobom zgromadzonym, zaprzątniętym przeważnie—jak się zdaje — walkami i wojnami wewnętrznemi, jął wykładać treść rozpraw i uchwał londyńskich, obchodzących głównie plemiona upośledzone, lub wymierające: czerwono- i czarno-skóre... Wszelakoż, kilka luźnych z miejsca podczas odczytu rzuconych uwag (np. pani Olgi Kosacz o „ukraińcach", lub pana Afanasjewa o upośledzeniu wyznań niepanujących) nadało osnowie odczytu p. Czołhańskiego pewien koloryt lokalny, dokoła którego nawiązała się też w końcu i nader żywa, nawet zajmująca dyskusya.

— **Biuro adresowe.** Niejaki p. Iwaszczenko zawiadomił prezydenta miasta o zamiarze założenia w Kijowie biura informacyjno-adresowego, które za pewną opłatą będzie dostarczało adresów do mieszkań swych klientów pocztą i telefonem. Biuro będzie się znajdowało w śródmieściu i musi być połączone telefonem z miejskiem biurem adresowem. Ponieważ urządzenie takiego biura, ułatwiając procedurę otrzymania adresów, zwiększy ilość informacyi otrzymywanych z biura miejskiego, a przez to zwiększy i dochody miasta, p. Iwaszczenko prosi o pozwolenie na ustawienie w sali miejskiego biura adresowego telefonu i biurka dla jego urzędnika i o pozwolenie temu urzędnikowi na znajdowanie się w stale biurze i otrzymywania z niego adresów za opłatą pobieraną zwykle od wszystkich klientów.

— **Odszkodowania.** Wydział gruntów miejskich zarządu miejskiego zwrócił uwagę na to, iż fronty wielu kamienic na główniejszych ulicach szczególnie na Kreszczatyku, W.-Wasylkowskiej, Proreznej, Funduklejowskiej i Aleksandrowskiej są wysunięte poza granice posiadłości prywatnych, skutkiem czego zabudowana jest część chodników często na pół arszyna i więcej. Obecnie zarząd miejski sprawdza linię chodników na wszystkich ulicach, poczem na podstawie przysługującego mu prawa zażąda od właścicieli kamienic albo usunięcia z chodnika ściany, albo opłacania za zabudowaną przestrzeń tenuty dzierżawnej, która, według obliczeń zarządu, sięgać będzie ogółem 50 tys. rb. rocznie.

— **W sprawie komory celnej.** Wczoraj prezydent miasta p. Djakow wraz z przedstawicielami miasta, rosyjskiego T-wa dobroczynności i kolei Poł.-Zach. udali się do budującej się komory celnej i wytknęli granice pasma ziemi T-wa dobroczynności, podlegającego wywłaszczeniu dla budowy na niem odnogi kolei, łączącej komorę celną z dworcem. Roboty przy budowie odnogi zostały już rozpoczęte i w razie sprzyjającej pogody ku końcowi roku będą skończone, komora zaś zacznie funkcyonować już w styczniu r. p.

— **Ospa.** Według informacyi wydziału zdrowia zarządu miejskiego, ilość zasłabnięć ospą w ostatnich czasach w Kijowie znacznie się zwiększyła i w październiku dosięgła cyfry 112. Z powodu braku miejsca w szpitalu Aleksandrowskim, niektórzy chorzy pozostali w swych mieszkaniach, co może pociągnąć za sobą silną epidemię ospy naturalnej. Dla uniknięcia tego d-r. Burczak zaproponował zarządowi miejskiemu 1) zorganizować w ratuszu oraz w domu kontraktowym bezpłatne szczepienie ospy, 2) zbadać dokładnie warunki towarzyszące każdemu dawnemu i nowemu wypadkowi ospy, oraz życzącym sobie tego dokonywać powtórnego szczepia ospy. Zarząd miejski, rozpatrzywszy wniosek d-ra B. zatwierdził go i uchwalił zaangażować 4 doświadczonych felczerów dla szczepienia ospy i dokonywania dezynfekcyi.

— **W sprawie bruków.** Członek zarządu miejskiego, d-r. Burczak złożył prezydentowi miasta deklaracyę, w której wskazuje na to, iż urządzone niedawno ulepszone bruki bardzo się niszczą wskutek nieuregulowania ruchu ładunkowego. Wozy ładowne przejeżdżają po ul.: Kreszczatyku, W.-Wasylkowskiej i Aleksandrowskiej, skierowując się z dworca kolei na Żytni rynek, pomimo, iż rada miejska niejednokrotnie wskazywała inną drogę dla wozów, a mianowicie przez Głuboczycę, a nawet zaciągnęła specyalną pożyczką obligacyjną, aby doprowadzić do porządku szosę Głuboczycką. Oprócz tego rada miejska uchwaliła przeciąć nową arteryę komunikacyjną między starem miastem a Podołem przez Dziesięcinny zaułek, Wozdwiżeńską i Żytni rynek. Projekt ten posiada ważne znaczenie dla miasta, ponieważ przecięcie ulicy w tej dzielnicy znacznie podniesie wartość znajdujących się tam gruntów miejskich, koszty zaś urządzenia nowej ulicy według obliczeń zarządu miejskiego wyniosą 10—15 tys. rb. D-r. Burczak prosi o urzeczywistnienie tych uchwał.

— DWA STARCIA. Wczoraj o świcie na rogu Włodzimierskiej i Funduklejowskiej za ubliżenie adwokatowi Matusewiczowi policya zatrzymała dorożkarza Greczychina. W drodze do cyrkułu dorożkarz wszczął bijatykę z towarzyszącym mu stójkowym i z taką siłą uderzył go kluczem żelaznym w głowę, iż stójkowy spadł z dorożki na ziemię. Dorożkarz zaciął konia i zaczął uciekać, został wszakże powtórnie zatrzymany i odwieziony do cyrkułu.

Tego samego dnia na ul. Zagorodnej przyszło do starcia pomiędzy dozorcami więziennymi Szwedowem i Strutinskim a dwoma studentami. Po stronie studentów stanęli inni młodzi ludzie, którzy rzucili się na dozorców i potłukli ich dotkliwie. Szwedow z trudem ulokował bardziej poszkodowanego Strutinskiego na dorożce i pojechał z nim do więzienia. Tam obaj zostali umieszczeni w szpitalu więziennym. S. stracił wkrótce przytomność.

— ZAGADKOWY DRAMAT. Wczoraj z rana w koszarach piechoty przy ul. Sowskiej № 3 strzelił do siebie z rewolweru w celu samobójczym chorąży Grzegorz Primako. Wezwano Pogotowie, które odwiozło rannego do szpitala wojskowego. Stan Primaki jest beznadziejny. Według słów towarzyszów Primaki, był on zawsze nadzwyczaj wesoły, pełen werwy i do ostatniej chwili nie zauważono w nim żadnej zmiany. P. pozostawił listy do matki swojej i siostry, w których pisze, iż zamierza odebrać sobie życie. Jakie pobudki zmusiły P. do desperackiego kroku — pozostaje zagadką.

— W SPRAWIE KRADZIEŻY W TEATRZE DAGMAROWA. Policmajster, zwróciwszy uwagę na częste kradzieże kieszonkowe w teatrze Dagmarowa, rozkazał wyznaczyć do powyższego teatru większą ilość agentów policyi śledczej. Jednocześnie polecił administracyi teatru przedsięwzięcie środków, mających na celu zapobieżenie częstym wypadkom kradzieży z kieszeni paltotów, zostawianych w garderobie.

— ZA TAMOWANIE RUCHU ULICZNEGO aresztowano wczoraj na Kreszczatyku obok Semadeniego 11 „giełdziarzy".

Po stwierdzeniu tożsamości i spisaniu protokółów aresztowanych wypuszczono na wolność.

— SZYNKA Z ROBAKAMI. Onegdaj w sklepie gastronomicznym Nazarenki (M. Błagowieszczeńska 28) niejaki P. Bartos kupił szynkę, w której okazała się masa robaków. Szynka oddana została policyi, która spisała protokół.

— ZA ANTYSANITARNY STAN posesyi i zakładów skazano 17 właścicieli takowych na kary pieniężne od 15—200 rub. z zamianą na areszt.

— KRADZIEŻE. Onegdaj przy ul. Mikołajowskiej Nr. 3 okradziono strych przy mieszkaniu Kondrackiego. W domu Nr. 9 przy ul. Meżygorskiej skradziono Buchowi futro wartości 150 rb.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na rogu M. Wasylkowskiej i Basejnej robotnik Z. Antonow podczas przenoszenia ciężarów potknął się i upadł, łamiąc lewą nogę.

Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

Wczoraj w domu Nr. 16 przy ul. Proreznej spadł z wysokości 5 go piętra murarz Ch. W stanie nieprzytomnym Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.
Dnia 4 (17) listopada 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	4,7	6,1	3,6
Barometr przy O w mm.	746,1	746,6	746 3
Stop. wilgotności w proc.	96	90	98
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdZ3	PłdZ3	0
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	6,6
Najniższa	3,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	4,8
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	1,1

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Deszcze spadły w całej Rosyi, oprócz południowej jej części; temperatura niższa od normalnej na północnym wschodzie, po części na wschodzie Rosyi i na Kaukazie.

Przewidywana pogoda na d. 5 listopada: ciepło w całej Rosyi oprócz skrajnego wschodu i południowego wschodu, deszcze możliwe w całej Rosyi, oprócz skrajnego południa.

Z SĄDÓW.

Proces intendentów.

Prawie całe wczorajsze posiedzenie sądu wojennego poświęcone było badaniu dostawców Łukaszewicza i Rabinowicza.

Świadek Aron Łukaszewicz, który w ciągu 40 lat zajmował się dostawami dla intendentury, szeroko opowiada o zwyczajach, jakie tam panowały. Twierdzi on, że w intendenturze wszyscy brali, a wszyscy, którzy mieli z nią do czynienia — dawali. Inaczej bez łapówek nie możnaby sobie wyobrazić intendentury. Urzędnicy brali, lecz nie znaczy to wcale, aby mieli przyjmować zły towar.

Prokurator. Kto z dostawców nie płacił łapówek?

Świadek. Takich nie było.

— A którzy członkowie komisyi nie brali?

— Niech wasza ekscelencya lepiej spyta się mnie, kto brał?

— A więc kto brał?

Świadek wyjmuje z kieszeni karteczkę i odczytuje nazwiska.

Adw. przys. Feodosjew. Czy zapisy w książkach dostawców zasługują na wiarę?

Świadek. Co do zapisanych sum, są one bezwarunkowo zmyślone. Przecież dostawcy musieli coś zarobić. Nazwiska zaś członków komisyi potrzebne były koniecznie dla zdania rachunku. Możliwe, że zapisywali oni również nazwiska urzędników, którzy wcale nie brali łapówek. To było dla nich bardzo dogodne, gdyż całą sumę przeznaczoną dla uczciwego członka komisyi chowali do własnej kieszeni. Podobno obecnie na wypadek rewizyi dostawcy porobili już u siebie podobne notatki na rachunek kapitana Dołgija, obecnego prezesa kijowskiej komisyi odbiorczej.

Prokurator. Czy świadek dobrze znał dostawcę Rabinowicza?

Świadek. Znałem. Do 1904 roku dostawiał on towary Tichockiego z Białegostoku, który później wszedł do spółki z firmą Niemirowskich. Podczas wojny Rabinowicz dostawiał towary obu firm, aż do r. 1908, kiedy zaczął prowadzić interes na własną rękę.

Prokurator. Ileż te firmy mogły przez ten czas dostawić?

Świadek. Niemirowscy dostawiali najrozmaitsze towary dla intendentury kijowskiej, warszawskiej i moskiewskiej. Podczas wojny dostawili oni ogółem różnych towarów na kilka milionów rubli.

Prokurator. Ileż mógł na tem zarobić Rabinowicz?

Świadek. Uciułał on sobie coś około 60 czy 70 tysięcy rubli. Zebrałby na pewno daleko więcej, tylko, że ogromnie dużo tracił na siebie.

Prokurator. A jakie były koszty dostawy Niemirowskich?

— Około 7 — 8 proc.

Prokurator wyjaśnia, że gdyby Rabinowicz nie płacił intendentom, lecz cały ten procent chował dla siebie, to musiałby zebrać znacznie większe oszczędności.

Pom. adw. przys. Nikołajew. Czy tylko jeden Rabinowicz zajmował się dostawianiem towarów Niemirowskich?

Świadek. Nie, tam była ich cała plejada!

Obrońca. Czyli, że około tych milionów żywiło się wielu, a Rabinowicz był tylko jednym z wielu.

Prokurator. A sam pan dostawiał towary po roku 1908.

Dostawiałem towary, pochodzące z domu pracy.

— Dawał pan wtedy łapówki.

— Nie, wtedy już nie dawałem.

Oskarżony pułk. Ałkałajew-Kałagieorgij. Muszę oświadczyć, że od Łukaszewicza nigdy nie brałem pieniędzy.

Przewodniczący. Wszak mówił pan, że przyjmował datki od niektórych dostawców.

— Tak, od niektórych.

— Od kogóż mianowicie?

— Teraz już zapomniałem.

— Oskarżony kap. Nioti opowiada o tem, jak pewnego razu jeden z szeregowców intendentury zawiadomił go, że nazajutrz ma być wysłana ze składu partya jakiejś nadzwyczajnej tandety. Poszedłem wówczas—mówi oskarżony—do prezesa komisyi Karnowicza, który niezwłocznie wydał mi kartę, abym z nią mógł się dostać do magazynu. Przychodzę. Jeden z szeregowców pokazuje mi gdzieś na strychu złożone 60 pak ciepłego obuwia, opatrzone stemplami komisyi odbiorczej bez wskazania jednak numerów członków, którzy je przyjmowali. Było tego 1,800 par zupełnie zniszczonych dziurawych butów, które następnego dnia razem z innymi miano wysłać na Daleki Wschód. Widziałem, że dozorca magazynu Zacharjewicz był ogromnie zmieszany tem zajściem.

Przewodniczący. Któż przyjmował te buty?

Świadek. Niewiem, w każdym razie nie komisya. Nie mogłem nawet poznać, z jakiej pochodziły dostawy. Było to jakieś wyższe szelmostwo.

Adw. przys. Kałaczewski. Zaznacza, że w notatniku Rabinowicza, który skonfiskowała rewizya senatorska, między innemi obok inicyałów „Ał.", które jakoby mają oznaczać pułk. Ałkałajewa, znajdują się inicyały wszystkich członków komisyi, która w roku 1905 przyjmowała towary skórzane. Tymczasem pułk. Ałkałajew pracował wówczas w oddziale, który przyjmował sukna.

Pom. adw. przys. Zakon prosi o wciągnięcie do protokółu tej części zeznania świadka Łukaszewicza, w której mówił on, że dostawiał towary, nie płacąc przytem łapówek komisyi odbiorczej.

Pom. prokuratora wojennego. Tak, ale świadek dostawiał wówczas towary Domu pracy?

— Tak.

— To znaczy, że Dom pracy nie płacił łapówek?

— Nie tylko nie płacił, ale nawet prowadził wojnę z intendenturą.

— Może właśnie dla tego wojował, że nie płacił?

— Nie, nieporozumienia były zupełnie innej natury.

Sędzia gen. Makulski. Za pozwoleniem, mówił pan przed chwilą, że nie można było nie płacić, a teraz okazuje się, że jednak przyjmowano bez łapówek.

Świadek. Wasza ekscelencyo, prezesem domu pracy był obecny minister wojny!

Oskarżeni Barziłowski, pułk. Dobrochotow, Makarow i Antonow oświadczają, że nigdy od Łukaszewicza nie brali łapówek.

Świadek Lew Łukaszewicz. Podjął się on raz podczas wojny dostawy 20 tys. ładownic, lecz następnie odstąpił tę dostawę Łapidusowi. Dostawione przez niego ładownice okazały się do niczego i komisya je odrzuciła. Wówczas Łapidus dostawił inne.

Prokurator. Czy świadek płacił co członkom komisyi?

Świadek. Nie, nie płaciłem, gdyż wszyscy oni robili u mnie ubrania.

Prokurator. I cóż, szył je pan darmo?

— Nie, robiłem im tylko ustępstwo.

— Płacił pan gen. Kamsarakanowi za ładownice.

— Dowiedziawszy się, że gen. Kamsarakan musiał własnym kosztem nabyć ładownice w Moskwie, na miejsce nieprzyjętych przez któryś z pułków, zwróciłem mu za nie pieniądze za pośrednictwem mego ojca.

Adw. przys. Gorodisskij. Czy dostawca Ostrowski rozmawiał kiedykolwiek z panem o kap. Bańkowskim.

Świadek. Owszem, mówił mi, że zupełnie nie może zrozumieć Bańkowskiego, który nie chce brać łapówek, a jednocześnie bardzo surowo przyjmuje i za każdym razem odrzuca masę towarów.

Adw. przys. Leszcz. Czy Łapidus skarżył się panu, że nie chcą przyjąć jego ładownic?

Świadek. Gdy odrzucono jego dostawę, przyszedł do mnie i płakał jak bóbr.

Obrońca. Czy nie powiedział mu pan, że zamiast skarg i płaczu, daleko skuteczniej byłoby „posmarować" kogo należy?

Świadek. Tego nie pamiętam.

Następnie zeznaje świadek Rabinowicz, który podczas wojny rosyjsko-japońskiej dostawiał towary firmy Niemirowskich do roku 1909, kiedy powiedział sobie, że nie będzie dostawiał, dopóki w intendenturze nie zostaną zaprowadzone reformy, o których tyle niedawno mówiono, a które w rezultacie dotychczas nie zostały wprowadzone.

Gdy na czele intendentury —mówi świadek— stał generał Rostkowski, zostałem przez niego wezwany do Petersburga, gdzie w ciągu 3 tygodni pracowałem w komitecie technicznym i napisałem sążnisty referat o potrzebie reform; toż samo powtórzyło się później za gen. Polakowa. Prace moje miały być rozpatrywane przez radę wojenną, lecz w rezultacie skończyło się na niczem. Zaraz potem zamówiono milion par butów dla wojska; dostawa miała być gotowa w ciągu 4 miesięcy i dlatego płacono o rubla drożej na parze od ceny rynkowej, czyli o 1 milion rb. więcej — za pośpiech. Dowodziłem wówczas, że w 4 miesiące tak olbrzymiej dostawy nie wykonają wszyscy szewcy w całem państwie, oraz że, znając stan zapasów intendentury, uważam podobny pośpiech za zbyteczny, gdyż butów jest jeszcze dosyć.

Uparto się jednak. Dostawy butów otrzymali wówczas prowizorzy, pomocnicy aptekarscy, lekarze — i w rezultacie na termin, t. j. 1 lutego, żaden z nich nic nie dostawił.

Ze wszystkich stron zaczęły napływać prośby o odroczenie terminu. Intendentura musiała się na to zgodzić i wówczas ona zaczęła dowodzić, że zapasy dotychczasowe wystarczą jeszcze na długo. I rzeczywiście musiały wystarczyć, gdyż dostawa ta trwała półtora roku i cały milion intendentura otrzymała dopiero w roku zeszłym. To, co opowiadam, nie stanowi wcale jakiegoś wyjątkowego zdarzenia. Wszystkie zamówienia intendentury zawsze są śpieszne i tylko wpływają na podniesienie cen rynkowych.

Prokurator. Czy dostawcy płacili członkom komisyi odbiorczej?

Świadek. Podczas wojny komisya musiała pracować bez wytchnienia. Według regulaminu powinna ona przyjmować 3,000 przedmiotów dziennie. Gdyby komisya wówczas trzymała się tego przepisu, to zapewne i obecnie przyjmowałaby jeszcze rzeczy, przeznaczone do wysłania dla armii czynnej w Mandżuryi. Członkowie komisyi pracowali ponad siły, przyjmowali towary przez cały dzień, a często i w nocy. Oczywiście, trzeba ich było za to wynagradzać.

Prokurator. Komuż pan płacił?

Woskresienskiemu, Sołowjewowi, prezesowi Karnowiczowi, Aleksinowi, Bańkowskiemu, Tichonowowi, Turopence, gen. Kamsarakanowi.

Prokurator. Za cóż pan płacił gen. Kamsarakanowi? Czy i on tak pracował?

— Nie, prezesowi płaciłem, aby nie zatrzymywał przyjęcia dostawy, aby wyznaczył do przyjmowania więcej członków komisyi i t. p.

— Ileż pan płacił?

— Ile uważałem za stosowne.

— Dawał pan pieniądze w kopertach?

— Zwykle w kopertach.

— Czy członkowie komisyi wiedzieli, co się w nich znajduje?

— Musieli chyba wiedzieć. Cóż innego mogłem im dawać?

— A za co pan płacił kap. Bańkowskiemu?

— Kap. Bańkowski przez całe lato 4 razy dziennie jeździł dorożką z Peczerska do moich warsztatów na Padół. Spotkawszy go następnie na Kreszczatyku, uważałem za mój obowiązek ofiarować mu 200 rb., jako zwrot wydatków.

Prokurator pokazuje świadkowi jego notes, w którym obok inicyałów nazwisk intendentów zapisał on rozmaite sumy pieniężne.

Świadek oświadcza, że inicyały te, o ile pamięta, oznaczają nazwiska członków komisyi, lecz postawione obok nich sumy były w rzeczywistości znacznie mniejsze.

Prokurator. A litera „P." oznacza podp. Pikaczowa?

Świadek. Podpułk. Pikaczow nie brał ani odemnie, ani od nikogo. To nie Pikaczow siedzi na ławie oskarżonych, ale Chrystus we własnej osobie.

Przewodniczący gromi świadka, mówiąc, iż mógłby swą opinię wyrazić w nieco innej formie.

Pom. adw. przys. Babat. Jaki tryb życia wogóle prowadzili dostawcy?

Świadek. Co tu mówić. Bywałem z nimi w takich zakładach, gdzie się jednego wieczoru płaci dwa razy więcej, niż cała pensya dostawcy.

Obrońca. Z czegóż mogli oni pokryć takie wydatki?

Świadek. Otrzymywali oni procent od dostawy. Gdybym tak ja dostawał taki procent, to nie zapłaciłbym intendentom nigdy ani grosza.

Obrońca. Czy słyszał pan o tem, że dostawcy często wydatki swoje zapisują na rachunek łapówek dla członków komisyi?

Świadek. Owszem, pewnego razu przy mnie jeden z dostawców zapisał w notesie 300 rb. na kap. Kulczyckiego. Gdy zapytałem go, dlaczego właśnie na niego, odrzekł mi, że dzisiaj właśnie przyjmuje kap. Kulczycki. „A jutro—dodał—zapiszę na innego".

Na żądanie prokuratora odczytano zeznanie świadka, złożone przed sędzią śledczym w Petersburgu.

Z powodu znacznych sprzeczności z obecnem zeznaniem, świadek opowiada, że po rewizyi, dokonanej z rozporządzenia senatora w jego mieszkaniu w Kijowie, wyjechał on do Petersburga. Następnego dnia po przyjeździe przyszedł do numeru, zajmowanego przez świadka, jakiś człowiek, który pod sekretem opowiedział mu, że od senatora Diediulina nadszedł telegram cyfrowany, na skutek którego naczelnik miasta polecił go śledzić. Rzeczywiście przez cały czas pobytu w Petersburgu włóczyli się za nim agenci.

Pewnego dnia—ciągnie świadek—powracam do domu, patrzę—cały hotel otoczony policyą. Na schodach wita mnie sędzia śledczy z komisyi senatora, Sereda i urzędnik policyi tajnej Kuncewicz.— „I my tu za panem"—powiada sędzia. Podziękowałem mu za taką uprzejmość, poczem zrewidowali mój numer. Następnie zaproszono mnie do wydziału śledczego, gdzie Sereda pogadał ze mną przy szklance herbaty i polecił nazajutrz przyjść do jego mieszkania. Gdy przyszedłem, sędzia coś pisał na maszynie; dał mi gazetę i kazał czekać. Skończywszy pisać, podał mi arkusze do podpisania. „Cóż to jest?"—spytałem. — „To pańskie wczorajsze zeznanie". Nie chciałem podpisywać nie czytając, ale zagroził mi protokółem, więc ostatecznie podpisałem. Obecnie wcale się nie dziwię, że zeznanie to nie zgadza się z tem, co tu dziś mówiłem.

Adw. przys. Karabczewski. Czy pan płacił kiedykolwiek pułk. Antonowowi?

Świadek. W 1904 r. nie płaciłem, gdyż nic wtedy nie dostawiałem.

Prokurator. A przedtem?

Świadek. Przedtem płaciłem.

Adw. przys. Karabczewski stwierdza, że akt oskarżenia zarzuca pułk. Antonowowi przyjmowanie łapówek od Rabinowicza w r. 1905, choć w aktach śledztwa pierwiastkowego nigdzie o tem nie wspominano.

Przewodniczący. Czy w notesie swym zapisywał pan wydatki tylko dla swojej pamięci, czy też pokazywał go pan komu?

— Nie, to były osobiste moje rachunki.

Adw. przys. Leszcz. Ale były to materyały do podawanych przez pana Niemirowskim rachunków?

Świadek. Tak.

Adw. przys. Karabczewskij. Tak, że jeżeli naprz. dziwiono się, że pan tak dużo wydał, to ręka pańska instynktownie sięgała do kieszeni po ten notes?

Świadek. Oczywiście, mogło to się zdarzyć.

Przewodniczący. Więc do sum, zapisywanych przez pana na rachunek członków komisyi, doliczał pan i inne swoje wydatki?

Świadek. Tak jest, liczyłem wszystko razem.

Sędzia Makulski. Pocóż pan to robił, czyż nie prościej było zapisywać: takiemu to członkowi— tyle a tyle, podróż do Moskwy — tyle, kolacya — tyle i t. d.?

Świadek. To dla wygody, aby potem w księgach handlowych nie trzeba było zapisywać tylu pozycyi.

Adw. przys. Karabczewskij. Czy pułkownik Antonow zmuszał dostawców do płacenia łapówek?

Świadek. W komisyi kijowskiej nikt nie wymuszał łapówek; gdyby taki się trafił, napewno i jednego dnia nie zagrzałby w komisyi.

Następnie na prośbę obrony sąd zgadza się na dokonanie ekspertyzy skór, przyjętych przez komisyę odbiorczą, do której należeli oskarżeni. Ekspertyza dokonana zostanie przez 2 biegłych ze strony obrony i 3 ze strony prokuratora w laboratoryum tutejszej politechniki.

Następnie zeznają jeszcze b. członek komisyi gen. Małykin-Niewstrujew, kupiec Karantbajwel i szeregowiec Żeronkin.

Świadek Karantbajwel dostawił niegdyś intendenturze tutejszej 100 tys. ciepłych koszul. Dostawiał je osobiście, gdyż nie dowierzał nikomu, widząc, z jaką szybkością pełnomocnicy innych firm, którzy dostawiają towary dla intendentury, w jego oczach z niczego dorobili się majątków, oczywiście ze stratą swoich pryncypałów.

Świadek Żeronkin twierdzi, że w butach „skarbowych" można przechodzić zaledwie półtora miesiąca, te zaś, które ma na nogach, kupił na rynku za 4 i pół rb. i chodzi w nich już pół roku.

Po jego zeznaniu przewodniczący zarządza przerwę do godz. 10 rano dnia dzisiejszego.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Wincenty Kozakowski z pow. czehryńskiego; Maryan Kozakowski z pow. czehryńskiego; Mikołaj Stułow; Kazimierz Jędrzejewski, inżynier, z Sum; W. Sołodownikowa; Teodor Korkuszko; Andrzej Giżycki z Besarabii; Wilhelm Wudke; Aleksander baron Krüdener-Struve; Erich Sopocko, kupiec; Leopold Heller z Petersburga; Władysław Karpowicz.

Hotel Ermitage: pp. Mieczysław Kobylański, obywatel, z Wołodarki; O. Kobylańska; Antoni Stefanowicz, obywatel, z Brahiłowa; D. Karasjew; Konstanty Karasiew.

Hotel Hładyniuka: pp. Gabr. Kulew; L. Laski, rejent, z Humania; Mikołaj Smugłow; Stanisław Ceceniowski z Kazarówki; Gustaw Cyge; Eugeniusz Olszewski, dyrektor szkoły handlowej, z Berdyczowa; Franciszek Tchorzewski z Odesy; W. Arżenikow; Stefan Peszczyński z Warszawy; Franciszek Ferberg z gubernii kijowskiej; Paweł Bobrusow.

Hotel Francuski: pp. Szczepan Sorokin, kupiec; Stefan Dubikowski, dzierż., z pow. zwiahel.; Kazimierz de Tilie, obywatel, z pow. wasylkowskiego; Wacław Śliwiński, obywatel, z pow. kijowskiego; Andrzej Kononienko, obywatel; Julian Podgajewski z Moskwy; Franciszek Skurzewski, adm., z gub. podolskiej; Wilhelm Walter.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert symfoniczny z udziałem p. Rachmaninowa.

P. Rachmaninow jako kompozytor — to liberalny konserwatysta w najlepszem określenia tego znaczeniu. Twórczość jego zasadza się na mądrem wykorzystaniu tych danych, które w spuściźnie przeszłości muzycznej stanowią dorobek istotnie cenny, przy równoległem a zawsze dobitnem ujawnieniu ducha indywidualności. Owoce jego inwencyi z łatwością umieszczają się i ewolucyonują w ramach swobodnie traktowanych form sonaty (względnie— koncertu) i pieśni, — p. Rachm. ani w tym wypadku, ani żadnym wogóle innym (dotyczącym np. harmonizacyi) wywrotowcem nie jest. Ale, jako kompozytor obdarzony istotnie wielkiem i szczerem natchnieniem, nie cofa się on przed walką z konwencyonalizmem owych form, przetapiając je na powłokę nie mechanicznie, ale organicznie z pomysłem twórczym skojarzoną.

3-ci koncert fortepianowy (z orkiestrą), onegdaj po raz pierwszy w Kijowie przez autora wykonany, składa się z trzech sakramentalnych części — Allegro, Adagio i Finału — a więc w dziedzinie formy nie wyróżnia się niczem w nieskończonym szeregu podobnych utworów, — i jeśli ów koncert w rzeczy samej zasługuje na miano jednej z najbardziej interesujących kompozycyi, jakie przyozdobiły literaturę muzyczną z lat ostatnich, zawdzięczamy to bynajmniej nie rewolucyjnym dążnościom jej autora, ale wyłącznie jego zdrowej, zrównoważonej, a ogromnie utalentowanej organizacyi twórczej. Tematy koncertu odznaczają się zachwycającą prostotą i szczerością uczucia (zwłaszcza temat pierwszy Allegro, w którym naprawdę rozkochać się można), — bardziej wyszukanymi wydały mi się tematy części drugiej, a i efekt końcowy tej części, polegający na urwaniu szerokiej cantileny skrzypiec, jakby wypartej nagle pojawiającem się recitativem fortepianu (cała zresztą ta część opiera się na podobnych kontrastach) — wydał mi się w stosunku do reszty — chybionym, zwłaszcza o ile się weźmie pod uwagę widoczną pogardę p. Rachm. dla nieusprawiedliwionych głębszą potrzebą efektów. Niewyczerpana pomysłowość tematyczna autora ujawnia się zresztą w każdym niemal takcie koncertu, wybuchając po raz ostatni wspaniałą melodyą, użytą w Finale zamiast Cody. Miejscami dają się zlekka odczuć pewne wydłużenia.

Co się dotyczy harmonizacyi, to trudno naprawdę uwierzyć, że mogły one wyjść z pod pióra kompozytora współczesnego Straussowi i Debussy'emu, — tak są proste i przejrzyste. Ale czy dzieło traci na tem? Nie, — albowiem talent niekoniecznie winien operować środkami jedynie skomplikowanymi, — i oto dlaczego p. Rachm. potrafi swe niewyszukane harmonizacye powlec czarem świeżości, urozmaicić i obudzić dla nich niesłabnące zainteresowanie się słuchacza. Instrumentacya p. Rachm. wyróżnia się miękością i delikatnością tła, zdradzając w nim naogół głębokiego znawcę orkiestry.

P. Rachm. jest lirykiem *par excellence*,— celuje zwłaszcza w wyrazie uczuć subtelnych, melancholijnej zadumy. Na twórczość jego oddziałał niewątpliwie Szopen, następnie — Czajkowski, chociaż doskonałością formy Rachmaninow zdaje mi się ostatniego przewyższać.

Prócz koncertu własnego wykonał p. R. koncert Czajkowskiego (również z towarzyszeniem orkiestry) — i jako wykonawcę charakteryzują go ogólnie te same cechy, co i jako kompozytora. A więc — nadzwyczajna subtelność dotknięcia, znakomicie jasny wykład tematów, perlistość techniki, której powab wzmaga się w stosunku prostym do wzrastającego piano, — oraz z wielkiem poczuciem smaku stosowane tempo rubato. W forte a zwłaszcza fortissimo — uderzenie jego traci na soczystości.

Program koncertu najniesłuszniej nosił nazwę — poświęconego pamięci Liszta, albowiem prócz „Preludyów" (sprawozdanie o tem szczególnie przez dyrygentów umiłowanym utworze nieraz w „Dzien." zamieszczałem) i popularnej Rapsodyi F-dur, przez orkiestrę pod kierunkiem p. Steinberga wykonanych, nic absolutnie stuletniej rocznicy urodzin wielkiego pianisty nie przypominało. Wykonanie tych rzeczy odpowiadało na ogół ich treści. W towarzyszeniu jednak orkiestry produkcyom p. Rachm. zaznaczyła się niejednokrotnie pewna niezgodność rytmiczna, uwydatniona zwłaszcza w ustępie finałowym koncertu Czajkowskiego.

W. T. D.

Z opery.

Drugi występ p. Leliwy w „Aidzie", w roli Radamesa, rozwiał wątpliwości, które pod wrażeniem „Hugonotów" mogły się zrodzić. Głos p. Leliwy, niezbyt wprawdzie w skali rozległy—z ujmą dla registru dolnego, — posiada zalety niepowszednie: ładne, w miarę silne medyum oraz wspaniałe, o dźwięcznem i pełnem brzmieniu góry. Góry właśnie stanowią główną jego ozdobę, albowiem prócz wartości gatunkowej cechuje je niewymuszoną swoboda i łatwość emisyi. Wogóle nadmienić muszę, że dodatnie strony swych zasobów wokalnych p. Leliwa ujawnia umiejętnie, czyli, że szkołę śpiewu posiada dobrą (co w warunkach naszych jest zjawiskiem dość rzadko napotykanem). Akt 3-ci (scena nad Nilem) mieścił w sobie punkt kulminacyjny omawianego występu p. Leliwy: zręcznie wygładzając pewne organiczne braki dykcyi, tenorzysta porywał w nim słuchaczy nie tylko śpiewem, ale i wyrazem dramatycznym, sympatyczną i inteligentną grą. Wogóle rolę Radamesa p. Leliwa posiadł w najdrobniejszych szczegółach, czy to natury wokalnej, czy też dramatycznej.

Niekorzystne wrażenie sprawiła tym razem p. Lemińska—Amneris. Artystce najwidoczniej grozi zmanierowanie, co ze względu na jej wybitne wokalno-sceniczne przymioty byłoby rzeczą bardzo niepożądaną. Zmanierowanie to przebijało w każdym ruchu pani Lemińskiej, każdem zdaniu muzycznem (nienaturalnie przeciąganem), w charakterze dykcyi i emisyi.

Aidę ze zwykłem a zasłużonem powodzeniem odtworzyła p. Brun.

Wzmianka należy się chyba jeszcze p. Tarnowskiemu (Amonasro).

Wadliwa intonacya rzeszy chóralnej w stosunku do intonacyi orkiestry staje się, niestety, zjawiskiem coraz bardziej przez kapelmistrzów tolerowanem.

W. T. D.

KRONIKA POLSKA.

— **Z „Polskiej Macierzy Szkolnej"**. Dnia 30 października w sali Towarzystwa sztuk pięknych w Petersburgu odbyło się walne zgromadzenie polskiej Macierzy szkolnej z udziałem nader nieznacznego odsetka ogólnej liczby członków. Z 650 członków obecnych było na zebraniu zaledwie 56 t. j. 8 proc.

Posiedzenie zagaił prezes zarządu prof. Ptaszycki, prosząc zebranych, aby wybrali przewodniczącego. Zebranie jednogłośnie powołało mecenasa Olszamowskiego, który na sekretarza zaprosił p. Łempickiego.

Sprawa obmyślenia środków zwiększenia dochodów „Macierzy" nie została poruszona, poczem zebranie przystąpiło do wyborów.

Na miejsce ustępujących członków powołani zostali pp. Barchwic, Połoński, Łempicki, Huskowski.

Do rady nadzorczej: pp. H. Galczyński, Nowakowski, Ruszkowski, Szwykowski.

Do komisyi pedagogicznej: pp. M. Kłokocka, Baudouin de Courtenay, Fiedorowicz, Adamowicz, Hattowski, Kolaszewski, Korabiebiewicz, Ptaszycki.

Do komisyi finansowej: pp. M. Kłokocka, Rummel, Rodziewicz, Lenczewska, oraz W. Minkiewicz, Mierzwiński, J. Olszamowski, Sawicki.

— **Ś. p. Pelagia hrabianka Potocka**, która w podeszłym wieku lat 80-ciu zgasła w ukochanej Sławucie, była córką zmarłego w roku 1866 Hermana hr. Potockiego z linii Prymasowskiej i małżonki jego Antoniny z Mokronowskich, a młodszą siostrą ś. p. Jadwigi hr. Branickiej, matki Ksawerego hr. Branickiego oraz Stanisławowej hr. Tarnowskiej.

Przez matkę swoją, Stanisławową z książąt Sanguszków Mokronowską, ś. p. Pelagia blizko spokrewniona z rodziną książąt Sanguszków, w latach jeszcze młodych zamieszkała w Sławucie i tam życia dokonała.

W swej miłej rezydencyi, zwanej „Dworkiem", gromadziła przedstawicieli wielkich rodów i szlachtę okoliczną; miła i droga zarówno dla jednych, jak i dla drugich, we wszystkich kołach cieszyła się sympatyą i popularnością wielką. Była dla całego Wołynia „panną Pelagią", tak jak dla Królestwa była „panią Augustową" zmarła przed lat dziesiątkiem hr. Potocka z Wilanowa, i w mniejszym zakresie możności „panna Pelagia", szlachetna opiekunka niedoli, miała dla każdej otwartą dłoń lub serce. Pełna prostoty w obejściu, w ubiorze, w zwyczajach, utrwalała jednak tradycye wielkopańskie w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu, to też pozostawia żal szczery nietylko wśród rodziny, lecz i wśród bardzo szerokich kręgów, zataczanych po świecie przez nędzę, ból, chorobę i nieszczęście. Tam jej czyny dobre zapisały się niezatartemi zgłoskami, tam „panna Pelagia" będzie długo—niezastąpiona.

— **Operacya**. We wtorek dokonano operacyi wyjęcia Henrykowi Sienkiewiczowi ziarnka śrótu, które w wypadku na polowaniu w Pawłowicach utkwiło w czole nad brwią prawą. Wbrew pierwotnym przypuszczeniom, prześwietlenie wykazało, że w okolicy stawu kolanowego śrótu niema, lecz jest tylko mała ranka, która zresztą goi się najzupełniej normalnie. Wczoraj prasa niemiecka, na zasadzie telegramu agencyi Wolffa, zamieściła alarmujące wiadomości o wypadku i o stanie zdrowia znakomitego naszego pisarza — naturalnie, bezpodstawne.

— **Obrazy Henryka Siemiradzkiego**. „Kuryer Warszawski" otrzymuje z Petersburga wiadomość, która żywo powinna zainteresować nasz ogół, a szczególnie licznych admiratorów talentu twórcy „Pochodni Nerona".

Dalsza rodzina ś. p. Henryka Siemiradzkiego ma w swem posiadaniu 5 oryginalnych obrazów artysty, a mianowicie: „Za przykładem bogów" (121×75 ctm.), „U źródła" (111×76 ctm.), „Odpoczynek" (81×51 ctm.), „Amor i Psyche" (51×34 ctm.) i „Główka kobieca" (62×50 ctm.), które z powodów czysto prywatnej natury zamierza sprzedać za ogólną cenę 32,000 rubli.

Obrazy powyższe są doskonale zachowane, nie straciły bynajmniej właściwego Siemiradzkiemu kolorytu i wyglądają, jakby dopiero wczoraj wyszły z pod pendzla malarza.

O kupno w tej chwili traktują francuzi i amerykanie, osoba jednak upełnomocniona do ich sprzedaży stara się, o ile możności, pertraktacye z cudzoziemcami opóźnić w nadziei, że pamiątki po wielkim artyście możeby mogły pozostać w kraju, w razie gdyby zjawili się miłujący sztukę polską amatorowie i dzieła te nabyć chcieli.

Wszelkich informacyi w tej sprawie udzielić może p. A. W. Ulanowski w Petersburgu, ul. Gonczarna 13—1 i do niego należy się bezpośrednio zwracać.

— **Bohdan Czaykowski**, wybitny dziennikarz i publicysta zmarł we wtorek we Lwowie w 45 roku życia.

OFIARY.

W Redakcyi „Dziennika" złożono następujące ofiary:

Na przytułek dzienny przy Kole kobiet: p. Xawera Chojecka pamięci Edwarda hr. Pruszyńskiego 10 rubli.

Na wpisy, do uznania Redakcyi: p. N. N. pamięci nieodżałowanego kierownika młodzieży ś. p. ks. Stanisława Pawłowskiego 25 rb.

Na wpisy do uznania Tow. dobr.: dla uczącej się pamięci ojca ś. p. Józefa Sawickiego — Rodzina 200 rubli.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Ludwika i Władysław Iwaniccy, zamiast kwiatów na grób ś. p. Józefa Sawickiego 10 rubli.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Nowa cukrownia. Obecnie tworzy się nowe przedsiębiorstwo cukrownicze w gubernii i powiecie kurskim w celu budowy i eksploatacyi cukrowni-rafineryi oraz młynu w pobliżu wsi Nikolska, w majątku należącym do P. Gołainowa, A. Sołomykowa i F. Sapunowa, pod nazwą: „Nikolskie towarzystwo udziałowe cukrowni-rafineryi i młynu". Kapitał zakładowy towarzystwa określono w sumie 600 tys. rubli, podzielonych na 1,200 udziałów imiennych po 500 rubli.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane*: Cegła czerwona za tysiąc 23 — 24 rb. Cegła biała 24 — 25 rb. Cegła międzygórska 6½ — 7 rb. Cement pud 57 — 63 kop. Wapno 24 — 35 kop. Kreda 12 — 25 kop.

Węgiel i antracyt: Cena hurtowa. Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 11 rb. 20 kop. Takież do mąki pud 11 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 35 — 36 rb. Olchowe 30 — 32 rb. Sosnowe 28 — 30 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 37 — 1 rb. 40 kop. Benzyna 4 rb. 50 kop. Oleonafta 1 rb. 75— 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 50 — 65 kop. za pud.

Worki bez cła. Po porozumieniu się z ministerstwem przemysłu i handlu ministerstwo skarbu zezwoliło na przewożenie z powrotem przez granicę bez cła worków, które służyły do wywozu w nich buraków za granicę i do Finlandyi, przy zachowaniu ogólnych przepisów z d. 10 kwietnia 1908 r. o powrotnym przewozie z zagranicy worków, wywiezionych jako opakowanie towarów.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 582 woły, 1059 krów, 127 jałówek, 3,221 wieprzów. Zabito: 588 wołów, 663 krów, 124 jałówki, 3,151 wieprzów. Cena wołu 105—150 rub., krowy 47 — 115 rb., jałówki 28—50 rb. Cena puda mięsa wołowego 6 rb. — 6 rb. 40 kop., krowiego 5 rb. 40 kop.—5 rb. 80 kop.; wieprzowego 5 rb. 60 kop. — 6 rb. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 6 pud. Przeciętna cena wołu 125 rb., krowy 80 rb., jałówki 36 rb. Wieprze po 5 rb. 60 kop. za pud żywej wagi.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Wilhelm i następca tronu. „Berl. Morgenpost" donosi z Wrocławia, że następca tronu niemieckiego musiał odmówić udziału w polowaniu u ks. Pless na Śląsku, ponieważ cesarz nie dał mu urlopu.

Tajny związek serbski. W Serbii powstał nowy tajny związek pod hasłem „Zjednoczenie albo śmierć", do którego należy już kilka tysięcy osób, między innymi dużo wyższych oficerów i studentów uniwersytetu. Cele tego związku do tej pory są jeszcze nieznane, podobno chodzi tu o agitacyę wszechserbską.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Agencya Stefaniego zaprzecza pogłoskom o zjawieniu się floty włoskiej w Dardanelach.

Ateny (AP). Ateńska agencya telegraficzna zaprzecza wiadomości Lloydu osmańskiego, jakoby Grecya zwróciła się do mocarstw z protestem przeciwko zamiarowi Włoch prowadzenie akcyi wojennej na morzu Egejskiem, co by się odbiło na interesach Grecyi.

Trypolis (AP). Stan pogody w dalszym ciągu jest niepomyślny. Statki wojenne i handlowe wypływają z portu na pełne morze. Artylerya włoska ostrzeliwała skutecznie turecką karawanę wielbłądów. Patrole znalazły w różnych miejscach oazy 10,000 naboi. Wywiadowcy donoszą, iż około Zanzuru zgromadziło się 2,000 arabów i 100 turków, którzy posiadają dwa działa.

Konstantynopol (AP). Według informacyi gazet, na granicy Egiptu, w okolicach Solumu, widziano krążowniki włoskie, które zamierzają wysadzić na ląd oddział wojska.

Rewolucya w Chinach.

Szanchaj (AP). Generał Czau ufortyfikował Prugon i wystawił na wałach 30 dział. D. 31 października przybyło do Chańkou 12 tys. wojska. Rewolucyoniści przeszli rzekę Chan i zajęli pozycyę koło Chańkou, w pobliżu wodociągów. Wojsko rządowe naprożno usiłowało odeprzeć rewolucyonistów. Wojsk rządowych jest 4 tys. Sytuacya—krytyczna. Rewolucyoniści skarżą się, że niektóre mocarstwa pomagają mandżurom. Pekin jest odcięty.

Personel kolejowy i telegraf przeniesione zostały do Tsin-Tsian. Wojska rządowe łapią chińczyków nie noszących warkoczy i zabijają. Wśród straconych są studenci. Kursują pogłoski, że Czau zgadza się przejść na stronę rewolucyi za 700 tys. taelów, lecz rewolucyoniści nie zgadzają się na to. Dwa chińskie statki wojenne z wojskiem odpłynęły z arsenału szanchajskiego Tsin-Tsinu. W Tsin-Tsianie rewolucyoniści oświadczyli celnikom, że nie jest dozwolone statkom przejeżdżać w nocy. Podejrzane statki są oglądane.

Kuanczentzy (AP). O dziesięć wiorst od miasta przyszło do starcia pomiędzy policyą a czterdziestu chunchuzami. Zabito dwóch chunchuzów. Pozostali zbiegli.

Pekin (AP). Na skutek osobistych wskazówek Juan-Szi-Kaja mianowano nowy gabinet.

Trzęsienie ziemi.

Berlin (AP). W dniu 3 b. m. o g. 10-ej m. 30 wieczorem w Erfurcie, Monachium, Sztutgarcie, Strasburgu, Mainzu i Frankfurcie nad Menem dały się odczuć wstrząśnienia podziemne. W wielu miejscach telefony uległy zepsuciu.

Berlin (AP). Z rozmaitych punktów Bawaryi, Saksonii, Würtembergii, Tyrolu, Sachsen-Koburgu, Alzacyi i Lotaryngii dochodzą wieści o trzęsieniach ziemi, które nigdzie nie przyczyniły jednak większej szkody.

W całej Szwajcaryi dało się uczuć trzęsienie ziemi, trwające 10 sekund. W teatrach w Bernie i Zürichu powstała panika. Widzowie wyskakiwali na ulicę, wybijając szyby i mdleli.

Berlin (AP). Trzęsienie ziemi szczególniej dało się odczuć w Würtembergu. W wielu miejscach ludność wybiegła na ulice. W Ebingen zgromadziło się pod otwartem niebem na polu dokoła ognisk około 500 osób. Komunikacya kolejowa z Ebingen została przerwana wskutek utworzenia się szczelin w nasypie kolejowym. Najbardziej wysuniętym na północ punktem, jaki uległ trzęsieniu ziemi, był Magdeburg.

Berlin (AP). Donoszą urzędownie z Monachium, że o g. 10-ej m. 25 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi. W Botweilu o g. 10-ej m. 25 dało się uczuć silne wstrząśnienie. Ludność przestraszona wybiegła na ulicę. Z domów sypały się kamienie. Po niebie przelatywały błyskawice. Stwierdzono silne ciśnienie atmosferyczne. W Mülhausenie na górnych piętrach domów potworzyły się szczeliny. Od bocznej wieży katedry św. Stefana oderwało się kilka kamieni. W Ceitnerze widzowie rozbiegli się z teatru, widowisko przerwano. W Medyolanie i w miejscowościach leżących w pobliżu dało się również uczuć trzęsienie ziemi.

Berlin (Wł.). Trzęsienie ziemi objęło Niemcy południowe, zachodnie i środkowe, wschodnią Francyę, Tyrol oraz Włochy północne. Ludność w wielkiej panice obozuje pod gołem niebem. Trzęsienie ziemi wyrządziło wiele szkód materyalnych. W wielu miastach niemieckich przedstawienia teatralne zostały przerwane. W ludziach ofiar niema.

Król serbski w Paryżu.

Paryż (AP). Przybył król serski, witany przez Fallières'a, prezesów obydwóch izb i przez gabinet z Caillaux'em na czele. Król i prezydent powitali się serdecznie.

Paryż (AP). W pałacu elizejskim odbył się obiad, wydany na cześć króla serbskiego. Obecni na nim byli Fallières, ministrowie, prezesi izb, ciało dyplomatyczne, wyżsi urzędnicy wojskowi i cywilni, działacze polityczni oraz przedstawiciele prasy.

Paryż (AP). Podczas obiadu, wydanego na cześć króla serbskiego, Fallieres w toaście wskazał, iż Serbia w pracy pokojowej dąży do rozwoju potęgi i dobrobytu.

Francya i Serbia podtrzymuje serdeczne stosunki i przyjaźń. Król wyraził podziękowanie za tradycyjną życzliwość Francyi. Serbia jest szczęśliwą, że może liczyć na poparcie Francyi, jeżeli swe aspiracye na przyszłość będzie opierać na pracy pokojowej.

Przyjaźń względem Francyi jest jedną z lepszych tradycyi Serbii.

Paryż (AP). Król serbski w towarzystwie świty i Milowanowicza odwiedził Fallieres'a.

Z Portugalii.

Lizbona (AP). Sesya parlamentu została wznowiona. Prezes rady ministrów odczytał deklaracyę, w której oznajmia, iż stosunki Portugalii z innemi mocarstwami są jaknajlepsze. Sojusz z Anglią będzie utrzymany. Rząd prowadzić będzie politykę antyklerykalną, szanując jednakże wszystkie wyznania.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). W izbie gmin Grey odpowiadając na pytanie oświadczył, że konsul rosyjski w Tabrisie wystąpił w obronie Reszyd-ul-Mulka, kawalera orderu rosyjskiego, przypuszczając, że temu ostatniemu zagrażało niebezpieczeństwo egzekucyi bez sądu. Anglia również interweniowała w sprawie Nasr-ul-Mulka, w grudniu w r. 1907, gdy życie jego było w niebezpieczeństwie. Zdaniem Greya, kwestyi niniejszej niepodobno omawiać na podstawie traktatu anglo-rosyjskiego.

Sprawy kreteńskie.

Bayreuth (AP). Francuski krążownik „Berry" odpłynął ku Krecie.

Nadzwyczajne poselstwo.

Konstantynopol (AP). Nadzwyczajne poselstwo z Mahmudem-Machtar-basza na czele wyjeżdża dn. 5-go listopada do Liwadyi dla powitania Najjaśniejszego Pana w imieniu sułtana z racyi Jego pobytu w Krymie.

Z Persyi.

Teheran (AP). Komisya parlamentarna wobec podania regenta o urlop wypowiedziała się w medżylisie przeciwko wyjazdowi regenta z Persyi.

W sprawie fabrykacyi prochu.

Paryż (AP). Rada ministrów zaaprobowała powzięte przez ministra wojny i marynarki środki kontroli nad fabrykacyą prochu.

Traktat marokański.

Paryż (AP). Minister spr. zagr. oświadczył, że Anglia i Rosya zaaprobowały urzędownie francusko-niemiecki traktat w sprawie Maroko.

Hojna ofiara.

Warszawa (Wł.). Zmarły w poniedziałek w Warszawie Ludwik Dobrzański, b. pułkownik b. wojsk polskich, obywatel ziemski, uczestnik powstania 1863 roku, zapisał 50,000 rb. na założenie szkoły rolniczej w powiatach ciechanowskim, mławskim albo przasnyskim ziemi płockiej.

Zmiany ministeryalne.

Wiedeń (Wł.). Tekę ministra skarbu w następstwie dymisyi Meyera obejmie dotychczasowy minister dla Galicyi Zaleski. Ministeryum Galicyi obejmie ludowiec Kędzior albo poseł German.

Powinszowania.

Petersburg (Wł.). Kokowcew otrzymuje ogromną ilość powinszowań ze sfer wyższych z okazyi swych przemówień w sprawie finlandzkiej.

Oburzenie „Kołokoła".

Petersburg (Wł.). „Kołokoł" oburza się na insynuacye gazet, że episkop Antoniusz urządził na siebie zamach w celu otoczenia się aureolą.

Głód.

Petersburg (Wł.). W gub. saratowskiej włościanie zamknęli szkołę, ponieważ wobec głodu muszą posyłać dzieci na żebraninę. W gub. kazańskiej straszny głód, tatarzy sprzedają dziewczęta.

Odrzucenie interpelacyi.

Petersburg (AP). Komisya interpelacyjna odrzuciła interpelacye, skierowane do ministra spr. wewn. z powodu zamknięcia związku specyalistów rolnych na Rusi i w sprawie rozkazu danego przez Kurłowa księdzu Pietkiewiczowi, by się stawił do generała Kleigelsa dla złożenia zeznań w sprawie Wonlarlarskich.

Zatarg rosyjsko-perski.

Petersburg (Wł.). Do Kazwinu wysyłają batalion piechoty, baterye dział i trzy pułki kozackie.

Petersburg (Wł.). Kozieł-Poklewski przeniesiony zostanie do Lizbony.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów w sprawie wykupu przez skarb do dn. 1 stycznia 1912 r. przedsiębiorstwo T-wa kolei warszawsko-wiedeńskiej uznała za dogodny bezzwłoczny wykup na następujących warunkach: Ko-

lej ta jest jedną z najbardziej intensywnie pracujących w Rosyi i ma ważne znaczenie strategiczne. Suma skupu wynosząca na dzień 1 lutego 1912 r. 32 mil., za rok wzrośnie do 30 mil. Suma wykupowa może być pokryta z gotówki państwowej bez pożyczki. Wobec tego rada ministrów zaaprobowała do wniesienia do Dumy odnośny projekt prawą.

Petersburg (AP). Rada ministrów zezwoliła ministrowi handlu na wniesienie do Dumy Państwowej projektu prawa o przekształceniu ekaterynosławskiej szkoły górniczej na instytut górniczy i o wyasygnowaniu dla ukończenia budowy instytutu 1,125,000 rb., z których w roku przyszłym powinno być wydane 400 tys. rubli.

Zajście.

Petersburg (Wł.). Niektóre pisma podały wiadomość o spoliczkowaniu znanego pisarza L. Andrejewa przez Kuprina. O zajściu tem było powszechnie wiadomo, wobec jednak życzenia Andrejewa poważniejsza prasa o takowem przemilczała. Dowiedziawszy się o zajściu prasa bulwarowa podała go do publicznej wiadomości. W rozmowie z korespondentem naszego pisma Andrejew wyraził wielkie oburzenie z powodu ogłoszenia zajścia, spowodowanego przez Kuprina w chwili stanu chorobliwego. Nie można oskarżać człowieka chorego. W ogłoszeniu przez prasę zajścia Andrejew widzi objaw nizkiego poziomu kulturalnego, do jakiego doszła prasa, rozkoszująca się obecnie chorobliwymi wybrykami głośnego pisarza.

Tragedya skazańca.

Petersburg (Wł.). W petersburskim sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę stójkowego Wyrki, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa komisarza policyjnego. Gdy sąd ferował wyrok, skazujący Wyrkę na sześć lat katorgi, ostatni wpadł w straszną rozpacz, począł krzyczeć: „Katorga to śmierć dla mnie! Żywy nie pójdę! Zabijcie!", darł na sobie ubranie, tarzał się po podłodze. Wezwano pluton żandarmów, ci jednak bali się podejść do skazanego. Wreszcie Wyrko dostał strasznego ataku nerwowego. Wezwano lekarza, poczem nieprzytomnego skazańca wyniesiono z sali.

Różne.

Wiedeń (AP). Król grecki odwiedził Aehrenthala, u którego bawił godzinę.

Petersburg (Wł.). W Kownie Possena zabroniony został wykład o współdzielczości.

Haga (AP). Izba uchyliła wniosek o uznaniu za nagły projekt zmiany konstytucyi w kierunku wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego.

Petersburg (AP). Wobec znacznego rozwoju stosunków bezpośrednich pomiędzy firmami rosyjskiemi i angielskiemi i niemożliwości rozstrzygania nieporozumień pomiędzy niemi drogę sądową z powodu braku odpowiedniej konwencyi, firmy zainteresowane zwróciły się do rosyjsko angielskiej izby handlowej z prośbą o utworzenie specyalnego sądu polubownego.

Budapeszt (AP). Prasa krytykuje mowę ministra honwedów Hazai'a, który wypowiedział się przeciwko samodzielnej armii węgierskiej.

Saloniki (AP). Śledztwo w sprawie zamordowania metropolity greweńskiego stwierdza przypuszczenie, że morderstwo zostało dokonane przez rozbójników greckich.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 4 listopada.

Przewodniczy *ks. Wołkońskij.*

Zostają zatwierdzone wybory posłów do Dumy Państwowej: od gub. witebskiej Błażewicza i od czernihowskiej—Bakowicza.

Na porządku dziennym dalszy ciąg debaty nad art. 18-ym projektu prawa o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. Na mocy tego artykułu w każdem przedsiębiorstwie, w którem liczba stale zajętych robotników wynosi więcej niż 200, zostaje utworzona osobna kasa szpitalna.

Po przemówieniach: *Stiepanowa, Kuzniecowa, Petrowa (3), Predkalna* i referenta artykuł 18 i następne do 23 zostają przyjęte w redakcyi komisyi.

Art. 24 zostaje przyjęty w redakcyi październikowców, stosownie do której udział w kasie szpitalnej zaczyna się w dniu zawarcia umowy wynajmu, a kończy się w dniu zerwania takowej. Osoba, która wystąpiła z kasy w ciągu miesiąca ma prawo do otrzymania minimalnego zasiłku pieniężnego, ale tylko w tym wypadku, gdy była ona członkiem kasy nie mniej miesiąca.

Osoby przebywające za granicą tracą to prawo, o ile nie bawią tam dla kuracyi.

Ostatnią okoliczność przewiduje poprawka duch. Maszkiewicza, przyjęta również przez Dumę.

Art. 25 Duma Państwowa przyjmuje w redakcyi rządowej.

Następnie zostają przyjęte pozostałe artykuły od 26 do 42 o kasach szpitalnych.

W sprawie poszczególnych artykułów przemawiają: *Kuzniecow, duchowny Maszkiewicz, Pietrow 3-ci, Predkaln, Wojejkow 2-gi, Stiepanow i Parczewski.*

Popierając poglądy rządu cztery razy przemawia *zarządzający wydziałem przemysłu.*

Referent popiera redakcyę komisyi.

Rozdział zostaje przyjęty z dwoma poprawkami: duchownego Maszkiewicza i Parczewskiego, nie wprowadzającemi zmian zasadniczych oraz z uzupełnieniem październikowców o wspólnej działalności kas szpitalnych w sprawie urządzania ambulatoryów, pokojów przyjęć i szpitali.

Duma przechodzi do rozdziału projektu prawa o udzielaniu pomocy lekarskiej.

Bez dyskusyi zostaje przyjęty art. 43 w redakcyi październikowców.

Również bez dyskusyi, zgodnie z propozycyą październikowców, zostaje odrzucony artykuł 44.

W dyskusyi nad art. 45 biorą udział: *bar. Tyzenhauzen, Predkaln, Maszkiewicz, Stiepanow, Kuzniecow i referent.*

Artykuł zostaje przyjęty w redakcyi październikowców, zgodnie z którą w wypadkach zasłabnięć nie pociągających za sobą utraty zdolności do pracy członek kasy korzysta z prawa leczenia na rachunek właściciela przedsiębiorstwa, dopóki obowiązuje umowa najmu. W wypadkach zasłabnięć, pociągających za sobą utratę zdolności do pracy, pomoc lekarska udzielana bywa kosztem właściciela przedsiębiorstwa do czasu wyzdrowienia, nie dłużej jednak niż cztery miesiące.

W redakcyi październikowców przyjęto artykuł 46, opiewający, iż właściciel przedsiębiorstwa obowiązany jest zapewnić członkom kasy szpitalnej bezpłatną pierwszą pomoc lekarską oraz dalszą kuracyę.

Dalsze rozważanie projektu prawa odroczono do dnia dzisiejszego.

Giełda Petersburska.

Dnia 4 listopada 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94 52
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46.20
„ czeki za 100 mar	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 51
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	92 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	103 1/4—103 3/4
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100 1/8—100 5/8
4% Pożyczka 1900 r.	103 1/2
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	99 1/4—99 3/4
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/8—91 3/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93 1/2
5% „ „ „ „	99 1/2
4% Świadectwa włościańskie	91 3/4—92 1/4
4 1/2% „ „	95 1/2—96
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	470
„ „ 1886 r.	364
5% Obl. prem. Szlach. Banku	320
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	84 3/4—85 1/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89—89 3/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90—91
4 1/2% „ „	85 1/2—86 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4 1/2% „ „	91—92
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	93 1/2—94 1/2
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 5/8—87 3/8
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 3/4—87 1/2
4 1/2% „ Dońsk.	85—85 3/4
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	87 1/4—88
4 1/2% Moskiewsk. „	88 1/4—89
4 1/2% Niż.-Samar. „	86 7/8—87 5/8
4 1/2% Połtawsk. „	86 3/4—87 1/2
4 1/2% Tulsk. „	88 3/4—89 1/2
4 1/2% Charkowsk. „	86 3/4—87 1/2
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	86 [illegible]—87 [illegible]
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk. Kazańskiej kolei	502—504
„ Mosk. K. Worones. kolei	666—669
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	156 1/2—157 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	230—231
„ Azowsko Dońsk.	579—581
„ Wołsko-Kamsk. b.	1018—1023
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	396—397
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	351—353
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	534—539
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	536—538
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	275—277
„ Banku Zjednoczonego.	290—291
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	665
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	002
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	638
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	716
„ Moskiewsk. „	748
„ Niżegor.-Samar. „	705
„ Połtawsk. „	588
„ Petersb.-Tulsk. „	450
„ Charkowsk. „	460
„ Bakinsk. T-a Naftow.	417—418
„ Kaspijsk. T-wa	1500—1510
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	251—256
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11550—11600
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	187 1/2—188 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	268—270
„ Kołomieńsk. Fabryki	248—249
„ Fabr. Malcewsk.	994—999
„ Petersbursk. Metalurg.	210—212
„ Nikopol-Mariupolsk.	205 1/2—207 1/2
„ Putiłowsk.	146 1/2—147 1/2
Udziały Rosyjsk. Bałt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	135—136
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	267—269
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	301—303
„ Ros. kop. złot.	—
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocniejsze; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami trzeciej emisyi zniżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 4 go listopada 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.425 kup.	216.375
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	--
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	92 60
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 90
Dyskonto prywatne	4 1/2%
Usposobienie mocne.	
Paryż —Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 75
Cena najwyższa	267 75
4% renta państwowa 1894 r.	92.70
4 1/2% pożyczka 1909 r.	102.35
5% pożyczka rosyjska 1906 r (bez kuponu)	104.30
Dyskonto prywatne	3 1/4%
Usposobienie trwałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 1/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	101 1/2
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.85

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Czystopol. Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb. 06 — 1 rb. 10 kop.; żyto 98 kop. — 1 rb.; jęczmień 50 — 60 kop.; owies 45 — 60 kop.

Petersburg. Holenderska giełda. Usposobienie słabe. Pszenica 1 rb. 20 — 1 rb. 21 kop.; żyto 1 rb. 08 — 1 rb. 10 kop.

Ryga. Usposobienie z siemieniem spokojne, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica 1 rb. 09 — 1 rb. 10 kop., żyto 88 — 89 kop.

Berlin. Pszenica na bliższy termin 212 1/2 m., na dalszy 210 m.; żyto na bliższy termin 181 3/4 m., na dalszy 190 1/2 m.; jęczmień 179 m.

ROZMAITOŚCI.

Cygaro na usługach psychologii. Palacze powinni się mieć na baczności! W dzisiejszych czasach ogólnego postępu, nietylko z linii ręki odczytuje się charakter i przyszłość człowieka. We Francyi powstała nowa nauka, której zwolennicy twierdzą, iż potrafią oceniać z niewzruszoną pewnością charakter palącego ze sposobu, w jaki on trzyma przy paleniu cygaro lub papieros. Czy mają słuszność, o tem mogą się łatwo palacze sami przekonać, jeżeli porównają swój sposób trzymania cygara z właściwościami swego charakteru. Podobno trzymanie cygara luźnie pomiędzy palcem wskazującym i trzecim znamionuje skłonność do gadatliwości, poczem gdy lekko, nieco skośnie nachylone cygaro, trzymane palcem wielkim i wskazującym, zdradza rozsądnego i myślącego człowieka. Doskonałym gawędziarzem i znakomitym znawcą charakteru ludzkiego jest ten, kto trzyma cygaro lub papieros pomiędzy palcem wskazującym i trzecim, kurcząc nieco ten ostatni, natomiast trzymane horyzontalnie, ściśnięte pomiędzy palcem wielkim i wskazującym cygaro oznacza umysł stateczny i zdecydowany. Sceptykiem wielkim ma być ten, którego papieros czy cygaro nachyla się ku ziemi koncem palącym się; jeżeli jednak cygaro wystaje z pomiędzy zaokrąglonych palców, wielkiego i wskazującego, oznacza palacza nerwowego i choleryka, lecz jednakże zarazem człowieka honorowego, na którego w chwilach najcięższych liczyć można. Biada temu, kto trzyma papieros skośnie za sam koniuszek skurczonymi palcami, wskazującym i trzecim! Przedstawiciele nowej sztuki wróżenia przylepiają mu etykietę mściwości i chęci intrygowania. A każdy palacz, który trzyma cygaro odwrotnie, to jest zwrócone końcem palącym ku dłoni, jest melancholikiem i lubującym się w samotności. Za brutalnego egoistę jest uważany ten, który trzyma cygaro ogniem do góry, dymiąc w sam nos swemu otoczeniu; a oszczędnym ojcem familii jest ten, kto ostatni kawałek zatyka na wykałaczkę, aby nie uszkodzić kosztownej cygarniczki.

Z ostatniej chwili.

Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Wojna włosko-turecka.

Wiedeń (Wł.). Trójprzymierze proponuje stronom wojującym zawarcie pokoju na tej podstawie, iżby Trypolis przeszedł pod zwierzchnictwo Włoch, na podobieństwo zależności Egiptu od Anglii.

Konstantynopol (Wł.). Porta rozważała proponowane warunki pokoju na podstawie możliwości podziału spornych prowincyi w ten sposób, izby Cerenaika i Benghazi zostały przy Turcyi, a zaś Trypolis aby przeszedł do Włoch. Większość ministrów wypowiedziała się za dalszem prowadzeniem wojny.

Konstantynopol (Wł.). Z Trypolisu donoszą o odparciu ataku włoskiego.

Medyolan (Wł.). General Mainoni żąda mobilizacyi całej armii włoskiej ze względu na możliwe niespodzianki wojenne.

Porozumienie z Grecyą.

Konstantynopol (Wł.). Zaniechanie nastroju wrogiego względem Grecyi zwraca ogólna uwagę. Sądzą powszechnie, iż przyjdzie do pewnego porozumienia z Grecyą, co pomyślnie odbije się na sprawie kreteńskiej.

Echa ucieczki Siczyńskiego.

Lwów (Wł.). Podejrzewani o ułatwienie ucieczki Siczyńskiemu Jarosiewicz i Witkowski zostali wypuszczeni z więzienia, ponieważ świadkowie zeznali, iż noc 9 listopada n. s. spędzili oni w Stanisławowie.

Rewolucya w Chinach.

Kuanczentsy (AP). Komitet miejscowy pod przewodnictwem daotaja Nynja ogłosił swą niepodległość. Wobec zaprzestania wysyłania pieniędzy dla rozlokowanej tutaj trzeciej dywizyi komitet postanowił wypłacać żołd wojsku i policyi z funduszów banku państwowego.

Zatarg rosyjsko-perski.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek stosunki dyplomatyczne z Persyą uważane są za zerwane.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski o ustąpieniu ministra wojny Suchomlinowa.

Skazanie redaktora

Petersburg (Wł.). Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę współpracownika gazety „Birż. Wiedomosti"—Stembo, pociągniętego do odpowiedzialności przez posła Dumy Państwowej Obrazcowa za oskarżenie tego ostatniego na łamach pomienionej gazety o udział w zamordowaniu Karawajewa. Świadek Gegeczkori oznajmił na sądzie, iż do frakcyi soc.-dem. zgłosił się niejaki Kazakow, który przedstawił dokumenty, świadczące o tem, iż w Charkowie na zebraniu związkowców z udziałem Gołołobowa i Obrazcowa zapadło postanowienie zamordowania Karawajewa. Deklaracya pismienna Kazakowa przechowywana jest za granicą. W Dumie Państwowej otwarcie o tem mówiono.

Redaktor „Birż. Wiedom." Wasiljew i Stembo zostali skazani na 2 i pół miesiąca więzienia.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też za nią nie odpowiada).

Przeciw otyłości. Lekarze zalecają z doskonałym skutkiem Jodyrinę d-ra Deschamp, jako znakomity środek odtłuszczający. Jodyrina d-ra Deschamp usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie, działa skutecznie już od samego początku leczenia i nie ma ubocznego szkodliwego działania. Jodyrinę d-ra Deschamp sprzedają apteki i składy apteczne. 4234

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.